Nr 24. Kraków, Piątek 30 Stycznia 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do 31 Marca 1891 „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . marek 6
Od 1 Lutego do 31 Marca 1891 „ 12

☛ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2·70 złr.; kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami *Dzieła Juliusza Słowackiego* w 6 tomach i *Ramoty Augusta Wilkońskiego*, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem 5 złr.; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2·25 złr.; *Wojna - Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.

Kraków 29 stycznia.

Określiliśmy wczoraj stanowisko Polaków w Radzie państwa, jakiem było, jakiem być powinno. Dla naszych czytelników i naszego kraju nie potrzebujemy do tego dodawać nic więcej. Wracamy jednak do tej kwestyi dlatego, że po za krajem stanowisko to bywa pojmowane i opisywane mylnie. W dobrej wierze, lub z umyślnem przekręceniem? w to nie wchodząc, uważamy za potrzebne sprostować mylne, a odeprzeć krzywdzące twierdzenia, które u nieświadomych mogłyby znaleźć wiarę.

I tak naprzykład, p. Herold młody Czech świeżo jeszcze w sejmie czeskim zaręczał, że Polaków jego partya łatwo dla siebie pozyska. „Egoistyczna, ciasna polityka polska da się zaspokoić i pociągnąć byle jaką małą korzyścią *(profitchen)* — a sama nasza miłość do Rosyi, nie będzie przeszkodą do zgody.“

Winszujemy tej pewności siebie, a jeszcze bardziej tego rogu obfitości, który p. Herold musi mieć w ręku, skoro z niego obiecuje sypać nam swoje łaski. Pozwolimy sobie jednak skromnie zwrócić jego uwagę na tę okoliczność, że byli już przed nim mocniejsi i bogatsi od niego, którzy nam ofiarowali wcale nawet niezłe *profitchen*, ale nas podobno nie pozyskali. Czy nasza polityka była tak ciasna i egoistyczna, jak się wydaje szerokiej naturze Młodoczecha, niech świadczą nasze od lat dwudziestu kilku głosowania, które zawsze, czyśmy do opozycyi, czy do większości należeli, kierowane były wcale szerokiem zrozumieniem potrzeb państwa, a nieraz potrzebnem, ale uczciwie spełnionem poniesieniem ofiary dla dobra całości. Z kim w przyszłej Radzie państwa będziemy w zgodzie i porozumieniu, tego dziś wiedzieć nie możemy. Ale ostrożność i doświadczenie każą nam mniemać, że najtrudniej chyba z klubami i partyami przyszłości, które dotąd nie były i nie są niczem — a czem będą, tego nie wiemy ani my, ani inni, ani może one same.

Gdyby też p. Herold sam jeden był się o nas w ten sposób odezwał, nie bylibyśmy tracili słów i czasu na odpowiedź. Ale do tej fałszywej nuty znajdujemy akompaniament w organie, używającym pewnej powagi i wziętości: w *Pester Lloydzie* — a temu, ze względu na rozliczne jego stosunki, uważamy za potrzebne przypomnieć, jakie jest i jakie było stanowisko Polaków w Radzie państwa. To przypomnienie może naprowadzi go na domysł, że i w przyszłości stanowisko to może nie być takiem, jak on sobie wyobraża.

Pester Lloyd jest rodzajem neutralnego gruntu, na którym spotykają się w zgodzie i miłości opinie i dążności różne, nieraz sprzeczne. Czy może na pozór tylko dla oka świata sprzeczne, a po cichu i na prawdę zgodne? Nie wiemy i dochodzić nie mamy potrzeby. Dość, że ta różnica opinii okazała się i na nas Polakach. Niedawno czytaliśmy w tem piśmie bardzo pochlebne wyrazy o naszej polityce i naszem zasłużonem a wielkiem znaczeniu w Radzie państwa; teraz świeżo ton się zmienił, i w przewidywaniu większości, której jądrem i środkiem mieliby być Niemcy, *Pester Lloyd* wie na pewno, że do tej większości przystąpią Polacy, bo *die Polen sind für jede Majorität zu haben.*

Doprawdy? Kiedyż to tak było i na jakich doświadczeniach szanowny dziennik opiera swoje obliczenia przyszłej większości? Nas jeżeli pamięć nie myli, to w swoim czasie hr. Beust naprzykład zadawał sobie pracy niemało, żeby nas skłonić do głosowania za konstytucyą grudniową, ale bez skutku. Tak zwane *Bürgerministerium* przyznało nam nawet rzeczywiste (nie przeczymy) korzyści, a jednak, *für diese Majorität waren die Polen nicht zu haben.* Albo się też bardzo mylimy, albo dalej nie należeliśmy do większości za rządów Auersperga i Lassera; ta większość także nie miała nas za sobą, a tem mniej w sobie. Zkądże więc wniosek, że „każda może nas mieć“? na jakich faktach opiera się to twierdzenie?

Mamy sobie doprawdy za prosty obowiązek życzliwości, za *officium boni viri*, przestrzedz przed zbyt śmiałemi i pewnemi rachubami, które w praktyce mogłyby okazać się mylnemi i sprawić zawód. Nie odpychamy z góry, ani się nie zarzekamy porozumień i kombinacyj, jakie przyszłość przynieść może; z kim je zawiązać i jak, to w swoim czasie Koło polskie rozważy i postanowi. Ale to z góry powiedzieć możemy, że ono będzie w przyszłości postępować tak, jak postępowało dotąd: czyli że z gotowością i radością przystąpi do większości, która z jego przekonaniami i zasadami, z dobrem i polityką kraju będzie w zgodzie, ale do żadnej innej. Że bez posłów polskich żadna większość w Radzie państwa skleić się nie da, a obejść się nie zdoła, to prawda — i w tem *Pester Lloyd* ma słuszność. Ale żeby każda jakakolwiek większość mogła ich pozyskać i pociągnąć, to nieprawda, i w tem się szanowny dziennik myli. Kondotierami politycznymi, których najjąć może kto chce, i kazać im iść gdzie chce, posłowie polscy nie byli nigdy — i nie będą! Większości rozumnej, politycznej, sprawiedliwej, dla całego państwa jak dla naszego kraju pożytecznej i zbawiennej, z pewnością pragnąć będą nasi przyszli posłowie i pragnie jej kraj. Ale szczerze i z najlepszego serca radzimy wziąć do wiadomości i zapamiętać, że *für jede Majorität sind die Polen nicht zu haben.*

Przegląd polityczny.

Po załatwieniu budżetu w trzeciem czytaniu została wczoraj po południu zamkniętą sesya sejmu czeskiego. Kardynał hr. Schönborn dziękował Namiestnikowi, iż w burzliwym czasie objął rządy kraju i z całą sumiennością spełniał swoje obowiązki. Namiestnik hr. Thun odpowiadając wyraził zadowolenie, iż sejm załatwił część ustaw ugodowych. Obu tych mów wysłuchało całe zgromadzenie stojąc, tylko Młodoczesi ostentacyjnie siedzieli. Następnie kardynał Schönborn dziękował Marszałkowi ks. Lobkowitzowi, który w odpowiedzi rzucił pogląd na działalność sejmu i zamknął takowy okrzykiem na cześć Cesarza.

Zgodnie z przytoczonemi już przez nas głosami dzienników rosyjskich, piszą także do *Polit. Corr.*, iż „wiadomość o bliskich odwiedzinach Arcyks. Franciszka Ferdynanda d'Este u dworu rosyjskiego, nie omieszkała wywołać żywego zadowolenia, bo wszyscy widzą w niej objaw o stosunkach pomiędzy Austryo-Węgrami a Rosyą pomyślnie świadczący. Wypadek ten może być tylko pożądany, zarówno dla ludu rosyjskiego, jak i dla rządu, rzetelnem pokojowem usposobieniem nawskróś przejętego. Stosunki pomiędzy obudwoma dworami miały zresztą i dotychczas cechę niezamąconej przyjaźni; pod tym względem więc niemasz żadnych kontrastów do łagodzenia, ani też żadnych naprężeń do usuwania. Dobrą naturę tych stosunków można było tem łatwiej od wszelkich niepomyślnych wpływów uchronić, ile że w Petersburgu niejednokrotnie się przekonano, iż cesarz Franciszek Józef i Dwór wiedeński wogóle starali się zawsze zapobiegać wzbieraniu prądów, Rosyi nieprzychylnych.“

Tę samą sprawę omawiają także *Hamburger Nachrichten* w artykule inspirowanym widocznie przez ks. Bismarcka. W podróży arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este do Petersburga, upatruje ten organ dowód, iż Austro-Węgry chcą sobie zapewnić możliwość zawiązania przyjaźni z Rosyą. W tym duchu należy sobie także tłómaczyć poparcie rosyjskiego zażalenia w Zofii z powodu tamtejszych nihilistów przez austro-węgierskiego reprezentanta dyplomatycznego. Dziennik ten przypomina, iż już dawniej niejednokrotnie zaznaczał, że uprzywilejowane stanowisko Niemiec w trójprzymierzu wobec Austro-Węgier polega na tem, iż Niemcy każdej chwili mogą się porozumieć z Rosyą i że stanowisko Austryi byłoby zgoła innem, gdyby ona wiedziała, że między Berlinem a Petersburgiem mosty są zerwane. Niemcy naraziłyby się wówczas wprost na niebezpieczeństwo zawisłości od Austryi. *Hamburger Nachrichten* zapewniają, iż nie myślą wcale twierdzić, że to już się stało, ale widzą one pewien związek w fakcie, iż Austrya żąda ciężkich ekonomicznych ofiar od Niemiec i że się równocześnie zbliża do Rosyi. Całe to zajście jest ponowną przestrogą do utrzymania dobrych stosunków między Niemcami a Rosyą.

Ze strony półurzędowej zapowiadają rychłe podjęcie na nowo dyplomatycznych stosunków między Austro-Węgrami i Brazylią. Na posła w Rio de Janeiro ma być przeznaczony p. Hengelmüller, były poseł w Belgradzie, posłem zaś brazylijskim ma zostać w Wiedniu Amarel Valente, dotychczasowy reprezentant Brazylii przy rządzie Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

Krążyła w Berlinie pogłoska, iż kanclerz Caprivi wręczył cesarzowi Wilhelmowi memoryał, w którym miał przedstawić, iż południowo-zachodnia kolonia w Afryce niema wartości i miał zalecić odstąpienie jej innemu mocarstwu. Rzecz naturalna, że pogłoska ta w niemieckich kołach kolonialnych wywołała ogromne wrażenie, okazała się jednak nieuzasadnioną, a z Berlina zapewniają, że kanclerz podobnego memoryału wcale nie ułożył.

Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego odrzuciła 19 przeciw 9 głosom żądanie przyzwolenia premij służbowych dla podoficerów, również odrzucono wszelkie wnioski, pozostające z tą sprawą w związku.

Rozszerzone z Bukaresztu wiadomości o rzekomych zbrojeniach bułgarskich nie były widocznie uzasadnionemi, skoro dziś donoszą znowu ze stolicy rumuńskiej, iż bułgarskie wojska cofnęły się do swoich załóg. Tymczasem jednak zapewniają, że w Bukareszcie krąży mnóstwo rosyjskich ajentów politycznych i że między innymi bawi tam Benderew, pozostający obecnie w służbie rosyjskiej, a znany jako sprawca spisku w roku 1886 przeciw ks. Battenberskiemu.

W Hiszpanii występuje w tej chwili na pierwszy plan agitacya wyborcza. Wybory odbędą się w dniach od 1—15 lutego. Agitacya republikanów jest stosunkowo umiarkowaną. Castelar i Salmeron oświadczyli, że dążenie do zaprowadzenia rzeczypospolitej nie byłoby dziś na czasie. Mimo tego umiarkowania pozostają republikanie w odosobnieniu. Wre natomiast silna walka wyborcza przeciw kandydaturom stronnictwa liberalnego, które zwalczają usilnie konserwatyści, władze i duchowieństwo. Wybór księcia Solverino (karlisty) przeciw Castelarowi w Huesca uważają za zapewniony. Socyalistyczni republikanie występują z własnymi kandydatami w Madrycie, Barcelonie, Walencyi, Kartagenie, Kadyksie i w Santander. Znaczna większość rządowa zdaje się być zapewnioną. Agitacya nabiera z dniem każdym charakteru coraz namiętniejszego. W miejscach, gdzie jest wielu robotników obawiają się niepokojów, z tego powodu zarządził rząd stosowne środki ostrożności.

Na przedwczorajszym bankiecie kolonii niemieckiej w Paryżu z powodu rocznicy urodzin cesarza Wilhelma II przemówił ambasador niemiecki hr. Münster w te słowa: „Musimy mieć na oku teraźniejszość i przyszłość. Teraźniejszość otwiera pomyślne widoki, a przyszłość przedstawia się w jak najlepszem świetle. Na czele Niemiec stoi młody dzielny monarcha, który dla dobra ludu swego chce utrzymać pokój europejski. Kiedy Wilhelm II wstępował na tron, obawiano się, aby monarcha będący tak dobrym żołnierzem, nie żywił wojennych zamiarów. Teraz wiedzą wszyscy, że obawy te były bezpodstawnemi, że cesarz stara się tylko utrzymać to, co dziad jego i ojciec stworzył, dąży zaś przedewszystkiem do spełnienia wzniosłej misyi cywilizacyjnej, a nikt pewno nie jest silniej od niego przekonanym, że do spełnienia tej misyi potrzeba największego pokoju.“

Korespondencya „Czasu“.

Kijów 20 stycznia.

O projektowanem rosyjskiem Towarzystwie rolniczem mogę Wam w chwili obecnej donieść nieco więcej szczegółów. W trzech guberniach t. zw. „kraju południowo-zachodniego,“ po 25-ciu latach trwania ukazu z r. 1865, zakazującego Polakom i katolikom nabywania własności ziemskiej, niewszędzie mogą Rosyanie pochlubić się zbyt świetnymi wynikami. Największe spustoszenia ukaz — czego taić wcale nie mamy potrzeby — poczynił w gubernii kijowskiej na korzyść żywiołu rosyjskiego, gdzie można już mówić o jakiejś „rosyjskiej własności ziemskiej.“ W szeregach naszego ziemiaństwa zaszły ogromne wyłomy również i na Wołyniu, lecz tam ruina własności ziemskiej polskiej wyszła na korzyść kolonizacyi niemieckiej, na co już ze strony rosyjskiej zwrócono uwagę i nieustannie dają się słyszeć wołania: „gore! ratujcie!“ aby do osadników niemieckich rząd zastosował prawa, obmyślone na gnębienie żywiołu polskiego. Trzeba wiedzieć, że dzisiejsi sterownicy nawy państwowej i koryfeusze ultra-narodowej opinii publicznej z obawy, aby ich praca destrukcyjna w ziemiach polskich nie doznała przerwy bądź to wskutek jakichś zmian wewnętrznych, bądź z nieprzewidzianych komplikacyj zagranicznych, radziby proces wynarodowienia kraju przyspieszyć przez bezwzględne stosowanie praw już istniejących lub obmyślanie nowych. Jakkolwiek system rządowy działa w całej mocy i nic mu w tym względzie zarzucić nie można, to zeloci rusyfikacyi szukają winowajców jego powolnego działania — w wykonawcach. Któżby np. dał wiarę, że u nich hr. Ignatiew, generał-gubernator kijowski, nie cieszy się wielkimi względami jedynie tylko dlatego, że przed nim sprawował rządy tego kraju żarliwy zwolennik „systemu szczwania“ przeciwko żywiołowi polskiemu, p. Drentelen. Dla tych panów ideałem dobrego generał-gubernatora był — Murawiew!

Otóż ze względu na zbyt powolne tempo, w jakiem postępuje system wydzierania ziemi polskiej, postanowiono akcyę rządową poprzeć prywatną inicyatywą. Stąd powstała myśl zorganizowania rosyjskiego Towarzystwa rolniczego, do którego mogą należeć tylko rodowici Rosyanie wyznania prawosławnego. Myśl ta pomimo, że kiełkowała już od roku 1889, dotąd jednak nie wydała zbyt świetnych rezultatów; do składu Towarzystwa tego należy 20 właścicieli ziemskich Rosyan, zamieszkałych w gubernii Kijowskiej. Oczywiście, że Towarzystwo liczy przedewszystkiem na poparcie rządu. Wszystkie jego operacye — według brzmienia statutu, przedłożonego ministerstwu do zatwierdzenia — będą się odbywać pod kontrolą wyższej władzy administracyjnej w kraju. Sprawozdania ze swych czynności, miesięczne i roczne, ma ono obowiązek przedkładać naczelnikowi kraju i ministrowi finansów. Towarzystwo przyjdzie do posiadania kapitałów przez wypuszczenie akcyj, wystawionych na imię tylko Rosyan wyznania prawosławnego. Chodzić mu przedewszystkiem będzie o ściągnięcie do naszego kraju i kapitalistów rosyjskich i nabywców większej i mniejszej własności ziemskiej. Rząd będzie utrzymywał Towarzystwo w ewidencyi wszystkich dóbr ziemskich, wystawionych na sprzedaż, a Towarzystwo będzie je nabywać na swoje konto — a następnie, w braku większych nabywców, dzielić na parcele od 10—15 dziesięcin i odprzedawać takowe włościanom rosyjskim. Za pośrednictwo i operacye komisyonerskie zamierza brać po jednym procencie od ceny kupna i sprzedaży. Ponieważ zamiarem jego jest nietylko powiększenie obszaru posiadanej ziemi w rękach rosyjskich, lecz i utrwalenie tejże, przeto temu ostatniemu zadaniu uczyni się zadosyć przez otwarcie właścicielom rosyj-

Trzeci rozbiór Polski.

(Ciąg dalszy).

Na czele gabinetu wiedeńskiego stał **Thugut**, powołany przez cesarza Franciszka II, dyplomata, zasadzający na intrygach i kabałach sztukę rządzenia, bez talentu, a tylko z rutyną, nabytą długoletnią służbą, bez zasad, nie mówię etycznych, dawno zwietrzałych, ale bez zasad w polityce, bez wytycznej myśli, bez samodzielności i inicyatywy. Powiedziano o nim, że „intrygowanie sprawiało mu prawdziwą rozkosz,“ że o wyborze środków myślał tak samo, jak Jakobini. System jego polityczny — jeżeli o systemie może być mowa tam, gdzie w jednej chwili zmienia się dyspozycye bardzo doniosłe — polegał na dawnym, tradycyjnym antagonizmie do Prus. Nienawiść wyraźna Prus i obawa przed zaborczą, a „przewrotną,“ zdradliwą polityką pruską cechowała ministra i przebijała się w każdej jego depeszy i nocie. Na ważnym posterunku w Petersburgu reprezentował Austryę już od lat kilku hr. **Cobenzl**, na dworze berlińskim **Reuss**.

Już w sierpniu r. 1794, a zatem, zanim na naród spadły klęski ostateczne, zaproponował poseł rosyjski w Berlinie, Alopeus, aby po zaproszeniu dworu wiedeńskiego w Petersburgu zacząć i prowadzić układy co do zupełnego, z góry już postanowionego podziału Polski. Nad Newą rozstrzygnął się więc los kraju, tam stanęły traktaty rozbiorowe. Katarzyna, uznana jako *garante du partage*, podjęła rolę, pośredniczącą między dwoma niemieckiemi dworami, które z zawiścią na siebie patrzały i w żaden sposób nie mogły się zgodzić, gdzie postawić słupy graniczne w zabranych ziemiach, gdzie usypać kopce, któreby na przyszłość zabezpieczały przed wzajemnemi zaborczemi zapędami. Nieufność między Berlinem a Wiedniem i wieczna obawa przed podstępem lub nawet gwałtem charakteryzuje całą, nieco monotonną akcyę dyplomatyczną, której nici schodziły się w ręku kobiety, potężnej protektorki podziału. O względy jej skwapliwie ubiegały się dwory, bo też pani Rosyi miała wielki atut do wygrania. Najprzód Rosya powaliła Polskę ostatecznie o ziemię; pruskie wojska cofnęły się, a rosyjskie wtargnęły do Warszawy. Przecież głośny „bohater“ rosyjski, Suwarow, stanął zwycięzko na dymiących się gruzach Pragi wśród rzezi niewinnych, która podobno nawet jemu fantazyę popsuła. A dalej zabrakło już sił zachodnim państwom w walce z republiką francuską, która z niezaprzeczonem poświęceniem i szalonym zapałem szła do boju, nucąc pieśń rewolucyjną i niosąc ludom nową, groźną „ewangelią.“

Zatrwożone dwory zachodnie, a zwłaszcza cesarski, pragnęły gorąco i wyczekiwały z niecierpliwością pomocy rosyjskiej. Skrajny absolutyzm, graniczący z teroryzmem, miał stłumić teroryzm rewolucyjny, z dołu wybuchający. Katarzyna, która poczucia dynastycznego nie miała i męża odepchnęła, a syna odpychała od tronu, folgując bezdennej ambicyi i namiętności panowania, miała na gwałt ratować monarchie zachodnie, zagrożone jakobińskiemi naukami i mrzonkami.
Katarzyna, nie zaniepokojona tak bardzo tem, co się działo nad Sekwaną, ani też nie stroskana kłopotliwem położeniem koalicyi, przyrzekła pomoc, ale dopiero po załatwieniu „polskiego **interesu**,“ po skończeniu układów rozbiorowych. W Petersburgu poddawano ostrej krytyce cały sposób prowadzenia wojny z Francyą. *On ne gagne rien aux ménagoments.* Trzeba wystąpić z „całą siłą“ nie przeciw Francyi, tylko przeciw rewolucyi, trzeba zmienić „plan działania,“ a przedewszystkiem *le principe affiché*, a więc nie mówić **na razie** o podboju i zaborze kraju, tylko zwrócić się przeciw „zbrodniarzom,“ którzy go niszczą i do ruiny przyprowadzają, co jednakże bynajmniej nie miało zawadzać „odszkodowaniu,“ gdy już raz zwycięży się Francyą. Katarzyna domagała się tedy, ażeby wystąpić w obronie zasady monarchicznej i tylko idealną podjąć walkę, przemawiała za całością Francyi w chwili, w której zupełna zagłada Polski była pierwszym warunkiem jej przyszłego działania antirewolucyjnego. Okazuje się jednak, że w gruncie rzeczy nie miała ostatecznie nic przeciw temu, aby po zwycięskiem zakończeniu idealnej walki sięgnąć po pozytywne korzyści i odbić się za klęski i szkody, pragnęła tylko, aby zachować pozory i nie wydawać się z zaborczemi intencyami, aby w świat rzucić idealne hasła przeciw „hydrze rewolucyjnej,“ a w zanadrzu chować „jaszczurcze“ zamiary. Ministrowie rosyjscy radzili więc nie postępować z rewolucyonistami *comme de puissance à puissance*, tylko tak ich traktować, jak Polaków — *en vrais rebelles.*

Katarzyna oświadczyła w końcu listopada roku 1794, że uważa wojnę z rewolucyą za konieczną, a pokój za niemożliwy, za ruinę tych mocarstw, któreby go zawarły. W Petersburgu odezwał się nagle duch historyczny; przypomniano tu taktykę starego Rzymu, dowodząc, że podobna zupełnie do polityki republikanów francuskich, polegającej na tem, aby po kolei wejść w stosunki z państwami, któreby mogły pewne oddać usługi, a następnie z osobna je podbić i zniszczyć. Miała to być przestroga dla tych, których podejrzywano, że myślą o pokoju z Francyą i o wycofaniu się z koalicyi, przestroga przedewszystkiem dla Prus.

Thugut pisał już 2 listopada do hr. Cobenzl o „silnych oznakach tajemnego porozumienia się“ dworu pruskiego z Francyą, mówił już wtedy o „zdradzie.“ Oznaki te wciąż się mnożyły. Poseł austryacki, przebywający w Berlinie, donosił, że „kabała“ opanowała króla Fryderyka Wilhelma II, przygłuszając w nim poczucie obowiązku, że otumaniła hr. Haugwitza, który stał na czele gabinetu, że cały system postępowania jest chwiejny, niepewny i niebezpieczny, bo podstępna a patryotycznemi frazesami tylko upstrzona polityka wzięła górę. Thugut prosił Katarzyny, skarżąc się na zdradę pruską, aby królowi w sposób stanowczy oświadczyła, że skuteczne poparcie wojny z Francyą jest niezbędnym warunkiem udziału w rozbiorze Polski. Kawałek Polski miał nęcić króla i zachęcić do dalszej wojny.

Dwór wiedeński był bardzo zaniepokojony dość wyraźnemi i coraz wyraźniejszemi pokojowemi intencyami Prus. To też starał się zapobiedz na wszelki sposób pokojowi, któryby jawnie okazał niemoc i rozbicie koalicyi, a cały ciężar wojny zwalił na Austryę. Thugut, nienawidzący namiętnie Prus, zatrwożony i oburzony podstępnemi układami z „wrogami wszelkiego pokoju“ i rządu, widział w Katarzynie jedyne zbawienie, wkradał się prawie w jej łaski, a schlebiał jej dumie i próżności, podnosząc z naciskiem i zachwytem, szczerym czy nieszczerym, że „zwalczenie potworu rewolucyi francuskiej po stłumieniu powstania polskiego nowym blaskiem okryje nieśmiertelne rządy Katarzyny II.“ Minister zapewniał z uniesieniem, że cesarz cieszyć się będzie sławą swego najserdeczniejszego sprzymierzeńca i tem, że do niej przygotował drogę przez trzy przykre kampanie nad Renem.

Piękne te słowa mogły wprawdzie bardzo mile połechtać dumę kobiety, ale nie były zdolne nakłonić cesarzowej do zmienienia raz obranej taktyki, do przyjęcia jakichkolwiek wyraźnych i konkretnych zobowiązań przed skończeniem układów rozbiorowych [1]) A właśnie te pertraktacye postępowały bardzo powoli i napotykały na znaczne trudności. Przedstawiciele Austryi i Prus, hr. Cobenzl i hr. Tauenzien, wysłany już w sierpniu do Petersburga, nie mogli się porozumieć.

Wszelkie narady nie prowadziły do pożądanego celu. Dwa dwory cesarskie zgodziły się łatwo między sobą. Bug miał stanowić granicę dwóch mocarstw, a na południu przyznawała Rosya Austryi Kraków, obiecując, że prędzej nie odstąpi Prusom Warszawy, póki pruskie wojska nie opuszczą Krakowa. Tauenzien oświadczył jednakże z wszelką stanowczością i „z pruskim uporem“, że Prusy w żaden sposób nie mogą wydać Krakowa. Minister austryacki twierdził znów, że przyznać Prusom Kraków znaczyłoby tyle, co narażać się samowolnie na niebezpieczeństwo i stwarzać przewagę potęgi pruskiej, któraby dla Rosyi była równie groźna, jak dla Austryi. Kraków, ważny punkt strategiczny, stanowił główną kwestyę sporną. W końcu oświadczyły Prusy w osobnym memoryale z d. 28 listopada, o którym wprzód już donosił poseł rosyjski z Berlina, że król woli, **aby wcale nie było nowego podziału** Polski, niż zostawiać Kraków w ręku austryackim.

Stanowczość Prus doprowadziła w końcu do osobnego traktatu [2]) z d. 3 stycznia 1795 r. między Rosyą a Austryą, który przyznawał cesarzowi kraj, położony między Pilicą, Wisłą i Bugiem aż do granic Galicyi, już dawniej oznaczonych. Tym sposobem miało całe województwo krakowskie i sandomierskie należeć do Austryi, a prócz tego drobna część Mazowsza. Na wstępie pamiętnego traktatu zaznaczyły dwa dwory, że konieczność nieunikniona domagała się zupełnego rozbioru Polski ze względu na to, że Rzeczpospolita absolutnie nie zdolna zapewnić sobie rządu i żyć spokojnie pod opieką praw. Dwory postanowiły więc „w swej mądrości i miłości pokoju i szczęścia poddanych“ zaradzić złemu i zaradziły tak, że stworzyły właśnie ognisko nieuniknionych i naturalnych wybuchów i wstrząśnień.

[1]) Cobenzel pisał d. 12 grudnia: *S. M. l'avait chargé (sc. le cte Ostermann) de me faire connaître en réponse que tant que les affaires de Pologne n'étaient pas entièrement terminées, il lui était impossible de s'occuper d'autres choses...* str. 56.

[2]) Martens: *Recueil de Traités.* II. str. 98 i nast.

Bronisław Dembiński.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skim kredytu melioracyjnego. Środków na to dostarczyć mają akcye i połowa czystych dochodów Towarzystwa, obracanych na kapitał melioracyjny.

Jak organa stronnictwa ultra-narodowego nie przebierają w środkach, ile razy chodzi o innoplemieńców, a zwłaszcza o Polaków, niech posłuży przykład następujący: *Nowoje Wremia* umieściło w ostatnich dniach nie korespondencyę, lecz rzec można zwykłą denuncyacyę. Polakom i katolikom nie wolno w ziemiach ongi polskich piastować żadnego urzędu — dla nich tylko podatki, kontrybucye i służba wojskowa. Od czasu jednak wprowadzenia nowego sądownictwa w naszym kraju, zamianowano kilkunastu obywateli polskich honorowymi sędziami pokoju, których obowiązkiem bywa niekiedy zastępować czynnych sędziów pokoju, a tem samem i uczestniczyć w zjazdach sędziowskich. W jampolskim powiecie gubernii podolskiej zdarzył się parę razy taki wypadek, że sędziego pokoju I okręgu, bawiącego z powodu choroby dosyć często w zimie w Petersburgu, a w lecie w Krymie, zastępował sędzia honorowy Polak nietylko w załatwianiu spraw I okręgu, ale i w przewodnictwie na zjeździe sędziowskim. Z okazyi tej, tak wyjątkowej, tak niewinnej, organ panslawistyczny woła „gwałtu!“ w swej korespondencyi i przewiduje niebezpieczeństwo dla rusyfikacyi.

Głosy prasy z powodu rozwiązania Izby poselskiej.

Korespondent wiedeński *Przeglądu* pisze:

„Prawdą jest, że manifest rządu przypuszcza nową sytuacyę, nową, inną większość, złożoną, zawsze z różnolitych żywiołów, jak to mówi manifest. Większość ta nie może być przeciwną programowi rządu, ani rozwojowi konstytucyi, gwarantującej prawa krajów i ludów. Manifest rządu wyraźnie to podnosi. Otóż w tej mierze z wielu stron rzecz tak przedstawiają — a przytaczam te zapatrywania przedmiotowo, jako pochodzące od ludzi kompetentnych — lubo bez zaręczania za ich zupełną trafność. Mówią zatem tak: Hr. Taaffe, przekonawszy się, że dotychczasowa większość nie powróci, gdyż Czesi do niej należeć nie będą, musiał się za inną obejrzeć. W pierwszej linii musiał wziąć w rachubę umiarkowaną lewicę, tę, która z rządem idzie ręka w rękę w Pradze; drugą grupą większości mogą być Polacy, trzecią klub Coroniniego, czwartą klub Hohenwarta. Reszty ewentualne Staroczechów i centrum prawe zajmą to stanowisko, jakie dotąd zajmował Coronini. Na jakich podstawach może taka większość się połączyć? Oto najpierw musi być usunięte z programu przystko drażniące, a nie pilne, więc wszelkie postulata doktrynerów liberalnych i postulata centrum. Lecz ani przeciw jednym, ani przeciw drugim nie może być nic podjęte. To *status quo*, ta *treuga Dei* ma na celu dwie dodatnie akcye: najpierw dokonanie pojednania narodowości, powtóre dokończenie budowy ustaw socyalnych, ażeby ocalić państwo i społeczeństwo przed prądami rozkładowemi, przed rewolucyjnym socyalizmem i anarchią. Ten program mogą przyjąć wszystkie wymienione grupy; Niemcy nadto potrzebują protekcyi rządu w walce przeciw skrajnym antisemitom.

Jako znak zamierzonego ugrupowania i akcyi mają Niemcy otrzymać nowego ministra komunikacyi. Wymieniają Baernreitera, wielkiego posiadacza w Czechach, umiarkowanego członka lewicy. Dalsze ukształtowanie nowej sytuacyi nastąpiłoby po ugrupowaniu się nowej Izby. Mówią, że jeżeliby p. Dunajewski w gabinecie pozostać nie chciał, to objąłby Bacquehem tekę finansów, a tekę handlu objąłby inny Polak, prof. Biliński, lub inny z posłów.

Inni wszelako mówią: Motywa rozwiązania Izby są te same, co wyżej podane; lecz po za tem nic nie jest ułożonem; może być to i owo zamierzonem, lecz zgoła nie jest sformułowanem — gdyż dopiero po wyborach będzie hr. Taaffe w położeniu powzięcia decyzyj. Wogóle jednak utrzymują, że już w bliskim czasie zajdą wypadki, przed wyborami, które do reszty sytuacyę przyszłą zaznaczą.

Powtarzam, że przytoczyłem zdania poważne z różnych źródeł — gdyż w tej chwili po za taką przedmiotową relacyę wyjść niepodobna, równie jak niepodobna takich informacyj zamilczać.

Prostując jedno z wczorajszych doniesień dodaję jeszcze, że autorem głównym manifestu jest minister Schoenborn.“

Do *Gazety Narodowej* telegrafują z Wiednia:

„Na organizacyjnem posiedzeniu demokratycznego stronnictwa oświadczył Exner, że stronnictwo liberalne popierać będzie Kronawattera bez względu na to, gdzie on będzie kandydować.

Pogłoska, jakoby nowa Rada państwa miała się zebrać już w połowie albo z końcem marca, są bezpodstawne, ponieważ wybory w Dalmacyi dopiero dnia 21 marca się skończą, a na następny tydzień przypada Wielkanoc. Trudno zatem, aby nowa Rada państwa przed pierwszą połową kwietnia zebrać się mogła.“

List Emina.

Nordd. Allg. Ztg publikuje list Emina baszy, pisany w Bussisi dnia 10go października r. z., a więc nazajutrz po wysłaniu owego sprawozdania do majora Wissmanna, które tegoż skłoniło do odwołania Emina. List ten jest dowodem, że już wtedy panowało pomiędzy Eminem a majorem Wissmannem pewne nieporozumienie, że Emin ze strony przełożonego swego niczego się już nie spodziewał i że nie troszcząc się o żadne instrukcye, zamierzał dalszą akcyę przy pomocy Dra Petersa na własną poprowadzić rękę. Na wstępie wspomina Emin w liście tym pokrótce o marszu swym przez Taborę, gdzie, jak wiadomo, zawarł ugodę z Arabami, zatknął banderę niemiecką i zabrał dwie armaty, oraz spory zapas słoniowej kości. Major Wissmann zarzucił Eminowi w znanem swem sprawozdaniu do kanclerza, iż opuścił za wcześnie Taborę i że nie czekał na przybycie porucznika Langhelda i Anglika Stokesa. Emin tłómaczy to teraz w liście swym do Dra Petersa tem, że w Taborze doszły go listy z Ukumbi, według których należało się obawiać, iż lada chwilę wybuchnąć mogą w Ugandzie zaburzenia, zagrażające życiu i mieniu tamtejszych misyonarzy francuskich, którzy też Emina w listach rzeczonych prosili, aby co żywo pośpieszył im z odsieczą. Dalej pisze Emin, co następuje: „Posłałem więc posiłki porucznikowi Langheldowi; sam dotarłem, maszerując przez Ujui tu dotąd, do Busisi, gdzie przebywam od dnia 27 września. Chorego pana Buelowa pozostawiłem na stacyi Uramba. Tutaj starałem się być użytecznym według sił i możności. Zaprowadziliśmy więc w okolicy jaki taki porządek, wypędziliśmy handlarzy niewolników z Massamo i gotowaliśmy się do wymarszu do Ugandy, gdzieby nas, bogatych w materye i broń, przyjęto zapewne z otwartemi rękoma. Kość słoniowa z krajów podrównikowych, a więc z Unyoro Nkeles, z kraju plemion Wakidi i Mssojas, wywożoną teraz bywą zamiast do Zanzibaru do Kawirondo (po stronie angielskiej; *przyp. Red.*). Jeżeli więc wkrótce już nie założymy gdzie w pobliżu miejscowości tej, stacyi niemieckiej, w takim razie osiedlą się misyonarze angielscy znów w Nassa i ściągną ku sobie ruch handlowy z całej okolicy. Cóż atoli wtedy pozostanie Niemcom? Z królem Karajui dałbym sobie radę, nawet na wypadek nadejścia p. Wintona (gubernatora państwa Congo; (*przyp. Red.*). ale i przez to nie zyskalibyśmy wiele.“

Następnie zapowiada Emin rychły swój wymarsz do Makongo, gdzie zamierza założyć stacyę i odwiedzić wspomnianego powyżej kacyka. Ta właśnie wyprawa ściągnęła, o ile się zdaje, na Emina baszę podejrzenie, iż zamierza opuścić teryto ryum niemieckie i powrócić znów z bronią w ręku do dawniejszych swych prowincyj ekwatoryalnych, przyznanych na mocy zawartej z Niemcami ugody Anglii. Właściwy cel ostatniego tego listu Emina uwydatnia się w następującym ustępie:

„A więc przybądź Pan jak najspieszniej z pomocą, a przedewszystkiem przywieź nam Pan łódź, potrzebną nam do przeprawy przez jezioro. Tak bowiem stoimy bezczynnie nad brzegiem i pewnie stać będziemy dopóty, dopóki Stanley nie nadeśle nam na kark parowca angielskiego, co zapewne długo już nie potrwa. Wybacz Pan nieforemność notatek niniejszych: ale tylko Pan jeden znasz dobrze stosunki tutejsze i posiadasz dokładne pojęcie o tem, co czynić wypada. To jedynie skłania mnie do narzucania się Panu z jeremiadami memi.“

Sprawy krajowe.

Ze Lwowa donoszą nam: (X) W celu dalszego uregulowania rzeki Sanu pod Krzywczą i Chyżyną w powiecie przemyskim, zaprojektowało Namiestnictwo wykonanie pewnych budowli wodnych kosztem 1038 złr. 11 ct. Na projektowane roboty wyznaczył rząd z państwowego funduszu budowli wodnych zasiłek w $^1/_3$ części ogólnych kosztów, t. j. sumę 346 złr. 64 ct. Taki sam zasiłek przyrzekł Wydział krajowy pokryć z funduszu krajowego; resztę zaś kosztów pokryją strony interesowane.

Czyniąc zadość licznym prośbom właścicielki Parkosza o zabezpieczenie brzegów rzeki Wisłoki w powiecie pilzneńskim, zaprojektowało Namiestnictwo wykonanie budowli ochronnych na rzece Wisłoce pod Parkoszem i Pilznionkiem.

Koszta projektowanych robót wynoszą po strąceniu spodziewanego opustu 11.150 złr.

Strony interesowane przyrzekły przyczynić się w $^1/_3$ części ogólnych kosztów. Namiestnictwo oświadczyło gotowość pokrycia $^1/_3$ części kosztów z funduszu budowli wodnych oraz całe koszta zarządu wynoszące 272 złr. 16 ct., czyli razem 3898 złr. Wydział krajowy uchwalił przyczynić z funduszu krajowego $33^1/_3\%$ zasiłkiem w kwocie złr. 3655 35 ct. Część tego zasiłku w kwocie 2999 złr. 40 centów zostanie wypłaconą obecnie, reszta zaś w kwocie 627 złr. wstawioną do preliminarza na r. 1892.

Wydział krajowy udzielił Emilowi Poynarowi, uczniowi fachowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, zasiłek na rok sz. 1890/91 po 4 złr. miesięcznie; Wydział powiatowy w Nowym Targu udzielił zaś temu uczniowi zasiłek po 2 złr. miesięcznie.

Sprawy miejskie.

Złożenie przysięgi przez prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego.

Powiewająca z gmachu Magistratu chorągiew o barwach miasta witała radców miejskich, spieszących na akt złożenia przysięgi przez prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego. Na schodach ustawiła się służba Magistratu w mundurach. Piękną salę Rady przystrojono gustownie kwiatami, a na wzniesieniu przed trybuną prezydyalną ustawiono stół, nakryty karmazynowym pluszem; główny akt odbył się przy tym stole, na którym znajdował się krzyż srebrny, obok tego dwa lichtarze z woskowemi świecami; srebrny pierścień i srebrne berełko dawnych burmistrzów Krakowa.

Na sali Rady miejskiej zebrali się: Prezydent miasta Dr Szlachtowski w stroju polskim, liczny zastęp radców miejskich w uroczystych strojach, oraz urzędnicy miejscy z wiceprezydentem Drem Schmidtem, również w stroju uroczystym. Na galeryi zgromadziło się wiele publiczności.

Po godz. 12 przybył na salę celem odebrania przysięgi reprezentant rządu p. delegat Kuczkowski w pełnym uniformie; p. delegatowi towarzyszył komisarz Starostwa hr. Starzeński. Po przywitaniu ze strony Rady stanął p. delegat na estradzie za stołem, a obok niego z jednej strony prezydent Dr Szlachtowski, z drugiej hr. Starzeński. Na wstępie przemówił p. delegat Kuczkowski temi słowy:

Najwyższem postanowieniem z dnia 10 stycznia raczył Jego Ces. i Król. Apostolska Mość zatwierdzić najmiłościwiej wybór p. Dra Feliksa Szlachtowskiego prezydentem miasta Krakowa, a JE. Pan Namiestnik upoważnił mnie do odebrania od p. Prezydenta przysięgi, przepisanej § 48 statutu.

Zanim do aktu tego przystąpię, niech mi wolno będzie powinszować Ci p. Prezydencie tego zaszczytnego dowodu zaufania, jakiem obdarzyła Cię reprezentancya miasta, wybierając Cię ponownie na dalsze sześciolecie, a zarazem wyrazić tu osobiście i w imieniu władzy rządowej, którą sprawuję, wielkie i szczere zadowolenie, iż wybór padł na męża, który w ubiegłej kadencyi zawsze stał na straży honoru i godności miasta i czynami dowiódł, że trudnemu zadaniu przez współobywateli mu poruczonemu podołać potrafi. Do wyrażenia tych uczuć moich czuję się tem bardziej zniewolonym, ile że od czasu dwoch lat, jak mam zaszczyt pełnić w tem mieście funkcye rządowe, ilekroć w sprawach publicznego dobra odnosiłem się czy to do Rady gminnej, czyli też do jej prezydenta, zawsze znalazłem u nich najlepsze chęci i życzliwe poparcie, a szczęśliwy ten stosunek nigdy nawet cieniem nieporozumienia nie był zamącony. Fakt ten konstatuję z wdzięcznością, a nie potrzebuję zapewniać, że gorąco pragnę i usilnie starać się będę, by stan ten tak pożądany wzajemnego dobrego porozumienia i wspierania się i nadal w całej pełni się utrzymał.

Kiedy przed sześciu laty na tem samem miejscu przy sposobności dawniejszego Twego panie Prezydencie wyboru składałeś przepisaną przysięgę w ręce ówczesnego Delegata, a obecnie najwyższego Naczelnika kraju JE. p. hr. Namiestnika, wówczas zaznaczyłeś sam cały szereg prac, które reprezentancya miasta miała do spełnienia. Wiele z tych spraw w ubiegłem sześcioleciu zostało podjętych, a niektóre pomyślnym już są uwieńczone skutkiem.

Oświetlenie miasta, wzięte w własny zarząd, odpowiada wymaganiom. Uregulowanie i spożytkowanie błoni miejskich na cele publiczne pomyślnie się rozwija. — Sprawa przysporzenia funduszów na budowę koszar dla wojska postąpiła. — Budowa nowego teatru w pełnym toku. — Podjęte również zabiegi, dotyczące sanitarnego i ekonomicznego rozwoju miasta, że wspomnę sprawę budowy wodociągów, muzeum przemysłowego, założenia targowicy centralnej. — Na rozwój szkół baczy miasto z całą gorliwością i ofiarnością, która też chlubnie została uznaną przez najwyższą władzę szkolną krajową.

Z całem uznaniem podnieść też muszę, że zaznaczona przy owej uroczystej sposobności przez dostojnego poprzednika mego potrzeba przestrzegania interesów załogi tutejszej i dobrego porozumienia się z wojskowością, nietylko w reprezentacyi miasta, ale też u całego ogółu obywatelstwa z należytem pojęciem jej ważności została odczutą i czynnie też stwierdzoną ową gotowością i ofiarnością, z jaką miasto nasze przez bezpłatne odstąpienie gruntu pospieszyło ułatwić wojskowowości utworzenie sobie własnego przybytku rozrywki i nauki. Przybytek ten, będący również jedną z architektonicznych ozdób miasta, dziś służy już swym celom, a nie wątpię, że te węzły wzajemnej sympatyi między wojskowością i obywatelstwem, tak pożądanej i korzystnej obopólnie, a będącej takiej wagi dla zbrojności Monarchii w mieście, które jest oraz pierwszorzędną fortecą i nadal z całą troskliwością będą pielęgnowane. Z tem wszystkiem, obok tego co już zrobiono, wiele jeszcze do spełnienia pozostaje i z dawniejszego programu i zadań późniejszych, które z biegiem czasu się nasunęły. Wzrastają one z dniem każdym i wzrastać będą, bo w naszych czasach życie publiczne pulsuje przyspieszonem tętnem, więc i owe kółka i sprężyny, które organizmom społecznym nadają ruch prawidłowy, z podwojoną energią i pośpiechem muszą być czynnemi.

Zadanie to trudne, zwłaszcza iż wobec wymagań, jakie duch czasu i postęp na każdem polu z sobą przynoszą, wymagań często bardzo daleko sięgających, środki, jakie miasto ma do dyspozycyi, są skromne.

Uregulowanie gospodarki miejskiej, dla której w latach ubiegłych niezawodnie wiele się już zrobiło, a które i Radzie miasta i p. Prezydentowi tak bardzo pewnie leży na sercu, wymagać będzie jeszcze wielu starań i zabiegów.

Z tem wszystkiem nie wątpię, że przy lojalnem poparciu zasiadających tu tylu mężów wytrawnych, doświadczonych, znających potrzeby miasta i szczerze mu oddanych, na które to poparcie po Najwyższem zatwierdzeniu Twego wyboru masz panie Prezydencie prawo liczyć ze strony całej Rady — przy sumiennem i sprężystem spełnianiu uchwał Rady i Twoich p. Prezydencie poleceń ze strony powołanego do tego Magistratu, po całej wreszcie przeszłości p. Prezydenta Szlachtowskiego, nie wątpię, że i następujące sześciolecie wykaże dalsze wybitne skutki Jego dodatniej pracy dla pożytku i dobra tego miasta, na którego usługi z podporządkowaniem własnych interesów poświęcił szereg lat życia i tyle sił — i nie wątpię też, że po zaszczytnem skończeniu trudnej Twojej misyi zdobędziesz Panie Prezydencie wynagrodzenie, jedyne zapewne, po jakie sięgasz: uznanie i wdzięczność współobywateli — i tej to chlubnej nagrody — z serca Ci p. Prezydencie życzę.

Po tej mowie nastąpił uroczysty akt złożenia przysięgi.

Następnie zabrał głos prezydent Dr Szlachtowski.

P. prezydent podziękował przedewszystkiem p. delegatowi za wyrazy życzliwości i za popieranie interesów miasta (oklaski), zaznaczając, że staraniem jego będzie zawsze utrzymać tę pożyteczną obopólnie harmonię. Potem wynurzył prezydent wdzięczność dla N. Pana i wzniósł okrzyk na cześć Monarchy, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Na tem skończył się uroczysty akt złożenia przysięgi przez prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego, który w końcu odczytał poniżej zamieszczony program.

Program Prezydenta Szlachtowskiego

odczytany na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 29 stycznia 1891 r.

Stało się zwyczajem, że prezydenci miasta rozpoczynając swoje urzędowanie, przedstawiają Radzie miejskiej program czynności. Uczynili to moi poprzednicy, a gdy przed 6 laty pierwszy raz wybrany byłem prezydentem, złożywszy przysięgę, przedłożyłem Radzie mój program. Przedewszystkiem przedstawiłem w krótkości ważniejsze dokonane czynności, tyczące się administracyi i gospodarstwa miejskiego od czasu zaprowadzenia rządu autonomicznego po rok 1885. Następnie przystąpiłem do omówienia najważniejszych, w toku będących i załatwienia oczekujących spraw.

W ciągu mojego urzędowania czyniłem także roczne sprawozdania o czynnościach Rady miejskiej i Magistratu, lecz tutaj jest miejsce, aby o ważniejszych sprawach pomówić i dać pogląd na obecny stan miasta i jego potrzeb.

Zaczynam od wodociągów. Należy im się pierwsze miejsce, bo sprawa ta jest najdawniejszą, a pod względem zdrowotnym, ekonomicznym i finansowym najważniejszą. Zbyteczną jest rzeczą mówić o potrzebie i doniosłości wodociągów. Przez długi szereg lat nieustająca komisya zajmowała się tą sprawą i składała Radzie miejskiej liczne sprawozdania, a gdy na zasadzie fachowych studyów przekonano się, że wodociąg z wodą rzeczną i gruntową jest niemożliwym, Rada miasta wskutek obszernego zdania sprawy r. m. Dra Domańskiego z dnia 2 kwietnia 1889 na posiedzeniu z dnia 11 lipca 1889 r. — postanowiła:

Rada miasta uchwala budowę wodociągu regulickiego kosztem 2,500.000 złr. nieprzenoszącym.

Komisya wodociągowa obmyśli i przedstawi Radzie miejskiej sposób uzyskania funduszów, potrzebnych na budowę, amortyzacyę i utrzymanie wodociągu regulickiego.

Poleca się komisyi wodociągowej przedłożyć niezwłocznie Radzie miejskiej projekt przeprowadzenia wodociągu.

W wykonaniu ostatniego ustępu, komisya wodociągowa na posiedzeniu z dnia 15 lipca 1889 uchwaliła wezwać przedsiębiorców do składania ofert na budowę regulickiego wodociągu po dzień 1-go października 1889 r. z tym dodatkiem, że wejdzie w rokowania z tymi przedsiębiorcami, których oferty uzna za takie, że służyć mogą za podstawę do zawarcia stanowczej umowy. Po dzień 1 października 1889 złożono 3 oferty. Po bliższem tychże rozpoznaniu komisya na posiedzeniu z dnia 29go października 1889 r. uchwaliła termin do złożenia ofert do dnia 1 marca 1890 r. odroczyć, na posiedzeniu z dnia 8 marca 1890 r. przekazano po dzień 1 marca 1890 złożone ośm ofert wraz z planami podkomisyi, celem zbadania tychże pod względem technicznym i finansowym i przedstawienia wniosków, poczem z uwagi na to, że wniesione oferty bardzo się od siebie różniły, bo nie opierały się na jednym i tym samym planie, lecz na własnym przez oferentów przedstawionym, na posiedzeniu z dnia 25 kwietnia 1890 r. uchwalono wypracowanie szczegółowego planu i kosztorysu przez miejskiego inżyniera Świerzyńskiego za dodaniem mu odpowiednich sił technicznych pod dozorem komisyi technicznej z przybraniem znawcy radcy budownictwa p. Salbacha z Drezna. Dlatego też zgłaszającym się oferentom oznajmiono, iż gdy wniesione oferty nie dają zupełnie wystarczającej podstawy do powzięcia stanowczej decyzyi, przeto komisya wodociągowa postanowiła postarać się o własny szczegółowy plan i kosztorys. P. Salbach przybył 8 lipca 1890 r. do Krakowa i gdy mu podkomisya techniczna przedstawiła dokładnie plan wodociągu, uznał takowy za odpowiedni i udzielił swoich zapatrywań co do ważniejszych szczegółów, mianowicie co do ujęcia źródeł regulickich, co do kierunku trasy i rozmaitych urządzeń.

Także porozumiewano się z p. Salbachem co do sposobu jak najszybszego i najlepszego wykonania stanowczego, szczegółowego planu i kosztorysu. P. Salbach oświadczył, że gotów jest podjąć się wykonania wszystkich planów i kosztorysów własnemi siłami za sumę 9.500 złr., gdyby zaś otrzymał przez tutejszych techników wypracowane pomiary i zdjęcia, za sumę 4.500 złr. Komisya wodociągowa na posiedzeniu dnia 17 sierpnia z. r. uznała potrzebę bliższego porozumienia się z p. Salbachem, które dotychczas nie nastąpiło. Tak stoi obecnie sprawa wodociągów. Nie traćmy nadziei, że ta sprawa pójdzie teraz szybszym krokiem i że nareszcie doczekamy się dobrodziejstw wodociągu.

Pomyślniej postąpiła druga, równie ważna, sprawa budowy nowego teatru w Krakowie. Gdy Rada miasta na posiedzeniu dnia 17 czerwca 1886 r. uchwaliła, że teatr ma być wybudowanym na parceli ogrodu przy gmachu niegdyś szpitalowym św. Ducha, następnie uchwalono rozpisanie międzynarodowego konkursu na plany budowy teatru. Oznaczono program i warunki konkursu z oznaczeniem terminu do złożenia planów po dzień 1 marca 1889.

Przedłożono 21 planów i nie brakło pięknych, lecz chociaż za wyrokiem sądu konkursowego przyznano 3 nagrody, a oprócz tego 3 plany zakupiono, żaden z nich nie odpowiadał w zupełności programowi i warunkom konkursu i dlatego nie okazał się odpowiednim do wykonania. Dlatego wskutek uchwały Rady rozpisany został pod d. 21 czerwca 1889 r., przy ułożeniu nowego uzupełnionego programu i warunków, drugi ściślejszy konkurs, z ograniczeniem do 4 miejscowych architektów. W oznaczonym do dnia 1 listopada 1889 r. terminie złożono 4 plany, które, jak poprzednie, przez znawców ocenione zostały. Wynik tego ściślejszego konkursu był ten, że Rada miasta na posiedzeniu dnia 28 kwietnia 1890 r. uchwaliła:

Projekt p. Jana Zawiejskiego przyjmuje się za podstawę do budowy teatru.

Upoważnia się komisyę teatralną do przeprowadzenia rokowań z p. Zawiejskim celem zapewnienia opracowania ostatecznego projektu i kierownictwa budowy.

Uprasza się Prezydenta o zarządzenie potrzebnych kroków, ażeby część poszpitalnego budynku, według dawniej powziętej uchwały Rady miasta na budowę przeznaczona, w jak najkrótszym czasie opróżnioną została.

Gdy p. Zawiejski zastosował się do zażądanych jeszcze przez komisyę teatralną zmian w przedłożonym konkursowym planie, Rada miasta uchwaliła zasadnicze punkta z p. Zawiejskim spisać się mającego kontraktu, który na mocy dalszego upoważnienia przez komisyę teatralną zawarty został. Według tego kontraktu objął p. Zawiejski artystyczne i techniczne kierownictwo budowy teatru, który ma stanąć zupełnie ukończony w maju 1893 r. Budowa rozpocznie się z wiosną.

Jeżeli budowa teatru wskutek obranej drogi dwóch konkursów: międzynarodowego i ściślejszego przewlekła się, to przyznać trzeba, że rozpisanie konkursów miało tę dobrą stronę, iż dało licznym polskim architektom nie tak łatwo zdarzającą się sposobność wystąpienia w szranki i wykazania znakomitych zdolności. Nareszcie musi to sprawiać zadowolenie, że będziemy mieli teatr według planu, którego autorem jest krakowianin.

Sprawą Błoń miejskich zajmowano się od dawna. Przestrzeń przeszło 200 morgów pod samem miastem położonych, przedstawia wielką wartość. Uregulowaniu tej sprawy stało przedewszystkiem na przeszkodzie to, że na części po prawej stronie Rudawy gmina Półwieś Zwierzyniec, Zwierzyniec i Zgromadzenie Sióstr Norbertanek na Zwierzyńcu wykonywały służebność paszenia bydła wspólnie z gminą miasta Krakowa, właścicielką Błoń. Przez odstąpienie pewnych przestrzeni na własność uwolniło się miasto od służebności paszenia i wydzierżawia nieograniczoną własność stanowiącą przestrzeń Skarbowi wojskowemu na ćwiczenia wojskowe, przyczem pobiera także opłatę za paszenie bydła. Druga część Błoń po lewej stronie Rudawy była od służebności wolną i początkowo był zamiar tę przestrzeń przy zaprowadzeniu drenowania i irrygacyi zamienić na łąki. Wprawdzie wydatek byłby znaczny, lecz przyniósłby także znaczne dochody. Teraz stan rzeczy zmienił się. Tutaj rozwija się wspaniale park Jordana, a pozostała przestrzeń wydzierżawioną została Towarzystwu wyścigowemu, co umożliwiło zaprowadzenie pożądanych wyścigów konnych w Krakowie. Znaczenie Błoń bardzo podniosło sprostowanie koryta Rudawy i założenie wzdłuż Rudawy prowadzącej drogi, która wspólnym kosztem miasta i skarbu wojskowego stanęła. Tak więc uregulowanie Błoń w odpowiedni sposób nastąpiło.

Przy ciągłym wzroście mieszkańców rośnie tak że z każdym rokiem liczba uczącej się młodzieży. Kraków ma obecnie 14 etatowych szkół po spolitych, a Rada szkolna okręgowa proponuje otwarcie XV etatowej szkoły. Lecz na tem nie koniec, bo przy istniejących szkołach są liczne równoległe oddziały, które za sobą otwarcie nowych szkół pociągną, tem bardziej, że jeszcze jest wielka liczba młodzieży do szkół niechodzącej. Dlatego ciągle zwiększa się wydatek na nauczycieli. Tak samo rośnie wydatek na budowę własnych miejskich szkół, bo tychże umieszczenie w domach prywatnych jest nieodpowiednie, chociaż gmina wysokie czynsze płacić musi. Rada miasta uchwaliła budowę dwóch szkół przy ulicy Dietla, a jednej szkoły przy ulicy Studenckiej. Budowa przy ulicy Dietla już się rozpoczęła, a sekcya szkolna przygotowuje wniosek budowy dwóch szkół przy ulicy Topolowej. Budowa tych szkół pociągnie za sobą wielki wydatek.

Do bardzo pomyślnie, bo bardzo korzystnie załatwionych spraw miejskich należy sprawa gazowa. Gdy się kończył z Towarzystwem Dessauskiem na 25 lat zawarty kontrakt, Rada miasta bardzo zajęła się tą sprawą i widziała jedyne wyjście w zakupnie gazowni, lecz Towarzystwo gazowe żądało nadzwyczaj wygórowaną sumę 800.000 złr. Rokowania nie doprowadziły do celu i dlatego Rada miasta przedsięwzięła energiczne środki, które się skutecznemi okazały. Zaprowadzono czasowo zamiast gazu oświetlenie naftą; wystąpiono przeciw Towarzystwu Dessauskiemu w drodze prawa o usunięcie rur gazowych z ulic; nareszcie postanowiono budowę własnego miejskiego zakładu. Gdy plany zostały wygotowane i już przygotowano wezwanie do składania ofert na dostawę materyałów, Towarzystwo Dessauskie przyszło do przekonania, że nie pozostaje mu nic innego, jak gminie sprzedać gazownię i zgodziło się na cenę 460.000 złr., i gmina miasta odebrała gazownię w posiadanie. Jak się zakład rozwija dowodem tego jest, że konsumcya, która przy odbiorze wynosiła 900 tysięcy metrów sześciennych wzrosła do 2 milionów, przeto powiększyła się więcej jak o drugi raz tyle. Na kupno zakładu zaciągnięto pożyczkę, która miastu wcale czuć się nie daje, bo dochody pokrywają procent, amortyzacyę i z powodu wzrostu potrzebne wielkie inwestycye, a wkrótce cały czysty dochód będzie mógł być obrócony na potrzeby miasta. (Dok. nast.).

KRONIKA.

Kraków 29 stycznia.

— **W kościele św. Anny** w poniedziałek, w święto Matki Boskiej Gromnicznej, o godzinie 11 odprawioną zostanie Suma, podczas której chóry pod kierunkiem p. Deca wykonają celniejsze utwory wielkich mistrzów muzyki kościelnej. Wśród Sumy kazać będzie X. kanonik Pelczar, prof. Uniw. Jagiell.

W czasie nabożeństwa zbieraną będzie, przez uproszone na ten cel panie, składka na ubogich męskiego Towarzystwa św. Wincentego á Paulo. Sroga zima pomnożyła nędzę, a wyczerpała kasę tego Towarzystwa, wspierającego tyle najuboższych rodzin naszego miasta. Niezbędną też jest nagła pomoc, zwłaszcza bowiem daje się czuć brak opału i żywności.

Zwracamy uwagę, że z powodu małej ilości ławek, dodaną będzie znaczna liczba stołków w nawach kościoła. Ze względu na wilgoć pory obecnej posadzka marmurowa w prezbiteryum będzie wyłożoną dywanami.

— **Bal na korzyść weteranów z r. 1831** odbył się wczoraj z tradycyjną świetnością. Na wstępie ulicy św. Jana, oświetlonej ogniem bengalskim, błyszczała wielka gwiazda z płomyków gazowych, a nad bramą hotelu uwydatniał się w świetle gazowem rok 1831. W ozdobnie przystrojonej, zielenią i draperyą okalającą wokół galeryę z herbami prowincyj, sali balowej sprzedawały prof. Dargunowa i p. Czesławowa Kieszkowska bukiety kameliowe, które p. Kornel Chwalibóg przesłał w darze, a których niesprzedaną resztę ofiarował p. Konopka Damom. Bal rozpoczął się około godz. 10. Poloneza prowadził prezydent Szlachtowski z hr. Morstinową, w drugiej parze szedł p. Ksawery Konopka z hr. Stanisławową z Skrzyńskich Badeniową, w trzeciej prof. Zoll z hr. Janową Aleksandrową Tarnowską itd. Poloneza tańczono tym razem z figurami. Do kadryla stanęło sto par. Gdy się już kadryl uorganizował, a jeszcze tańczyć nie zaczęto, wręczył p. Ksawery Konopka każdej z danserek, a następnie damom nietańczącym, pamiątkę z ostatniego balu, składającą się z ładnej branzoletki z godłami narodowemi, wyrobu p. Czaplickiego. Tańcami dowodził p. Łukasz Dobrzański ze znaną werwą i precyzyą, a zabawa, świetniejąca urokiem wdzięków młodych danserek i elegancyą strojów, przeciągnęła się do późna.

— **W hotelu „pod Różą“** odbyła się wczoraj wieczorem kolacya wspólna na cześć JE. Pawła Popiela. Był to objaw zaimprowizowany, niewywołany żadną okolicznością bliższą, lecz stałemi uczuciami, które wszyscy, co go znają, dla p. Pawła Popiela żywią. Lista uczestników nie była też z góry ułożoną, lecz rosła do wieczora dorywczo w miarę, jak się zgłaszano. Zasiadło do stołu około 50 osób. Pierwsze toasty miały zakrój klasyczny, a raczej epokę odrodzenia przypominający, gdy odezwała się wzorowa łacina prozą i wierszem. Przebieg wieczoru był bardzo miłym i podniosłym, a uczestnicy wynieśli z niego wrażenie jednej z pięknych chwil, o jakie niełatwo w życiu. Gdzieindziej trzeba schadzki młodzieży, aby być pewnym swobodnego nastroju — u nas obecność tego „młodego starca,“ który wszędzie wnosi świeżość i dzielność rozumu i serca — serca i umysły młodszych ożywia i do wyższych podnosi uczuć.

— **Henryk Sienkiewicz**, jak donosi *Kuryer Warszawski*, będąc już w dalszej drodze, bo stokilkadziesiąt kilometrów za Kairem, zachorował tak silnie na wrzód w gardle, że musiał czemprędzej wracać do Kairu. Po czterech dniach ciężkiej choroby wrzód pękł i wszelkie niebezpieczeństwo minęło, lecz Sienkiewicz czuje się bardzo zmęczonym. Pomimo to jedzie dalej sam, gdyż towarzysz jego, hr. Tyszkiewicz, pozostaje na czas dłuższy w Kairze. Mieszka w hotelu „du Nile“ i tam można adresować listy do niego.

— **Z Uniwersytetu**. P. Jan Kolessa, rodem z Sopota w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Sekcya ekonomiczna** obradowała w dniu wczorajszym nad budową hali zbożowej; w obradach uczestniczyli delegaci Izby handlowej pp. Gustaw Baruch i Herman Fritsch, którzy wyjaśniali potrzebę i pożytek budowy hali. Sekcya odroczyła uchwałę do czasu, kiedy Izba handlowa dostarczy zażądanych przez sekcyę szczegółów i dat, dotyczących ustroju i działal-

ności hali. Sekcya zatwierdziła oferty na dostawę owsa, siana i słomy i przedłoży je Radzie.

— **Śmierć ś. p. Dra Artura Leo**, młodego, bo zaledwie 38 lat liczącego adwokata i radcy miejskiego, wywołała szczere współczucie i żal we wszystkich kołach naszego miasta, w których zmarły swą pożyteczną działalnością i przymiotami charakteru zjednał sobie sympatyę i zasłużone uznanie. — Z Magistratu i z Koła literackiego powiewają z powodu śmierci ś. p. Dra Leo żałobne chorągwie a krakowska Izba adwokacka uchwaliła złożyć wieniec na jego trumnie. — Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu z domu przy ulicy Krupniczej Nr. 13 na cmentarz, a nabożeństwo żałobne odprawi się w sobotę w kościele OO. Kapucynów o godz. ½10 przed południem.

— **Za duszę** ś. p. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pułku piechoty b. wojska polskiego, odprawionem zostało nabożeństwo żałobne dziś o godzinie 11 przed południem w kościele OO. Dominikanów, staraniem cechu szewców krakowskich. W nabożeństwie wzięły udział cechy z chorągwiami i liczna publiczność.

— **Wysadzenie dwu przęseł** mostu wojskowego pod Wawelem wraz z pilotami nastąpi jutro o godzinie 11 przed południem. Wysadzenie dokonanem zostanie za pomocą ekrasytu, najnowszej materyi wybuchowej. Przy dokonaniu rozsadzenia obecni będą wyżsi wojskowi.

— **Z nad Wisły.** Z powodu ostatnich odwilży Wisła zaczyna powoli przybierać; dziś stan jej jest o 6 centim. wyższy. Gdzieniegdzie woda wdarła się na lód. O ruszeniu lodów temi dniami nie może być jeszcze mowy, bo nietylko nocami panują przymrozki, powstrzymujące możność spłynięcia lodu, ale nadto jest ten ostatni bardzo gruby. Pod mostem kolejowym grubość lodu dochodzi do 80 ctm., w innych miejscach do 60 ctm.

— **Tow. przyrod. im. Kopernika.** VIII zebranie krakowskiego oddziału polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się w piątek dnia 30 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali zakładu fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ulica św. Anny) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności oddziału w roku 1890. 2) Wybór zarządu oddziału na rok 1891. 3) Prof. Wierzejski: „O znaczeniu fizyologicznem niektórych barwików w organizmie zwierzęcym.“ 4) Wnioski członków.

— **Resursa obywatelska** urządza we czwartek dnia 5 lutego wieczorek tańcujący w swoich salach. Zaproszenia na ten wieczorek podpisane są przez prezesa resursy p. Stefana Muczkowskiego i przez przewodniczącego komitetu Dra Adama Doboszyńskiego. Osoby, chcący wziąć udział w tej zabawie, winny się zapisywać na listę u marszałka resursy (Rynek 19, I piętro) najpóźniej do 31 b. m.

— **Zabawa towarzyska** z tańcami nauczycieli szkół krakowskich odbędzie się 1 lutego w lokalu Towarzystwa muzycznego. Prezesem komitetu jest p. dyrektor Jabłoński.

— **Z Konserwatoryum muzycznego.** Panna Ryta Andrzejkowicz obejmie od II półrocza r. szk. 1890/91 t. j. od 3 lutego b. r., w tutejszem Konserwatoryum klasę śpiewu solowego prowizorycznie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Zagórze, w powiecie lwowskim, na restauracyę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Nowy teatr we Lwowie.** Wskutek wezwania Wydziału krajowego, wystosowanego do gminy m. Lwowa o przeprowadzenie rokowań w sprawie budowy nowego teatru, zapadła w Radzie miejskiej uchwała, polecająca magistratowi przedłożyć Radzie odpowiednie wnioski, które byłyby instrukcyą dla delegatów gminy do odnośnych rokowań z Wydziałem krajowym wybrać się mających. Magistrat po dłuższych naradach zgodził się na następujące propozycye, w pięciu punktach ujęte:

Rada uchwali:

1) Uznać teatr jako instytucyę miejską.

2) Budowy nowego teatru ma się podjąć gmina, jednak przy jak największej pomocy kraju.

3) Nowy teatr powstanie na Wałach hetmańskich, a to między ul. Łukaszewicza a ul. Skarbkowską.

4) Koszta budowy teatru nie mają przewyższać kwoty 750.000 złr.

5) Budowa teatru trwać ma najdłużej 4 lata.

— **Ruski komitet wyborczy** — według *Diła* — odbył d. 27 stycznia pierwsze posiedzenie, na którem powołano sześciu nowych członków w skład komitetu, jakoto: sędziego Ant. Dolnickiego, radcę szkolnego Baz. Ilnickiego, prof. Wachnianina, X. Al. Stefanowicza, profesora T. Hruszkiewicza i redaktora *Diła* J. Bełeja. Komitet ukonstytuował się, wybrawszy przewodniczącym p. Juliana Romańczuka, zastępcami przewodniczącego X. kanonika L. Turkiewicza i Dra Em. Ogonowskiego, sekretarzami Dra K. Lewickiego i Ant. Dolnickiego. Komitet wyborczy składa się zatem z 16 członków. Nadto uchwalono wydać odezwę do Rusinów w sprawie wyborów i przystąpić natychmiast do tworzenia komitetów wyborczych prowincyonalnych.

— **W Wadowicach** odbędzie się 1 p. m. bal na dochód tamtejszego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“ Jak nam donoszą z Wadowic, około urządzenia tego balu krzątają się gorliwie wybitne tego miasta osobistości, a między niemi także p. starosta Dunajewski. Spodziewają się, że także z Krakowa na ten bal przybędzie wiele osób, zwłaszcza młodych danserów i zapewniają zarazem, że trudu podróży nikt nie pożałuje, bo bal zapowiada się świetnie. — Także okoliczne obywatelstwo przyrzekło swój udział w tym balu. Kto nie otrzymał zaproszenia drukowanego, zechce się po nie zgłosić do „komitetu balowego“ na ręce Magistratu m. Wadowic. Komitet poczynił także starania, aby przybywający goście mogli być należycie pomieszczeni, a dlatego przy nadchodzących pociągach w niedzielę będą obecni członkowie komitetu dla udzielenia potrzebnych informacyj. Przyjazd z Krakowa o godz. 1 po południu przez Kalwaryę, lub na Zator o godz. 4, lecz z Zatora trzebaby naprzód mieć zamówioną furmankę, ale i tę rzecz ewentualnie na życzenie mógłby komitet ułatwić.

— **Bal miasta Wiednia** odbył się przedwczoraj we wspaniałych salach ratusza. Już przed godziną 9 wieczór zebrało się doborowe towarzystwo w sali radnej Magistratu celem powitania Cesarza. Byli tam obecni Ministrowie z małżonkami, nuncyusz Galimberti, niemiecki ambasador ks. Reuss, ambasadorowie Paget, Decrais, Nigra i Mery del Val, posłowie Aepli, Vacarescu, hr. Bray, hr. Wallowitz, Neriman chan, chiński poseł Hung-Seun, hiszpański attaché wojskowy Espinosa, ochmistrz dworu ks. Hohenlohe, Namiestnik hr. Kielmansegg, wiceprezydent Izby panów ks. Schönburg, jeneralicya, marszałek Szląska hr. Larisch, ks. Sabran, książęta Montenuovo, Batthyany, Kińsky, Fürstenberg, hr. Stolberg, hr. Hoyos, hr. Erwin Schönborn, bar. Albert Rothschildt z żoną.

Około godziny 9 przybyli Arcyksiążęta Karol Ludwik, Franciszek Ferdynand d'Este, Rainer, Wilhelm, Ferdynand, w. ks. toskański, ks. Cumberland i ks. sasko-weimarski. Z uderzeniem godziny 10 przybył Cesarz. Burmistrz Prix z radcami miejskimi powitał Najj. Pana u stóp schodów i wprowadził go na salę. Cesarz, któremu towarzyszył jenerał-adjutant hr. Paar i adjutant skrzydłowy kapitan Sachs, miał na sobie mundur pułkownika swego pułku piechoty. Przybywszy do sali Magistratu, rozmawiał Cesarz najprzód z panią Prix, następnie zwrócił się do Arcyksięcia Karola Ludwika i ks. Cumberland, dalej do hrabiny Taaffe, księżnej Reuss, pani Paget i do posła chińskiego, z którym krótko rozmawiał. Następnie podał Cesarz ramię księżnej Reuss i udał się do sali balowej. Za Cesarzem szedł Arcyksiążę Karol Ludwik z panią Paget. Na sali tłumnie zebrana publiczność oczekiwała przybycia Monarchy, a gdy się zjawił, zaintonowała muzyka hymn ludu, a obecni z zapałem wznosili okrzyki na cześć Cesarza. Wszedłszy na estradę, rzucił Cesarz wzrokiem na całą salę, poczem odbył cercle. Rozmawiał z wiceburmistrzami pp. Steudlem i Borschke o zbliżających się wyborach, dodając: „Będziecie panowie mieli wiele do czynienia.“ Z rądcą Dehmem mówił Cesarz o śmierci Schmidta: „Zostawił on panom wspaniałą pamiątkę.“ Następnie rozmawiał Cesarz z ambasadorami, poczem zwrócił się do dam z arystokracyi. Przeszedłszy także i boczne sale, gdzie były ustawione bufety, pożegnał się Cesarz o godzinie ¼11 z burmistrzem, który mu wręczył upominek dla Cesarzowej. Przedstawia on w miniaturze kassetę, jaką Wiedeń złożył Arcyksiężnej Maryi Waleryi, jako podarek ślubny. Przeznaczony dla Cesarzowej upominek jest z hebanu, zdobny bogato srebrem, z wyrzeźbionemi złotem cyframi Cesarzowej i zawiera, jak karnety dla wszystkich dam, 19 obrazów, z których każdy przedstawia widok jednego okręgu wiedeńskiego. Po Cesarzu opuścili wkrótce salę Arcyksiążęta, poczem rozpoczęły się tańce.

— **Przed trybunałem kasacyjnym** w Wiedniu rozpoczęła się wczoraj wyznaczona na trzy dni rozprawa względem zażalenia nieważności, wniesionego przez 10 skazanych w emigracyjnym procesie wadowickim. Zażalenia Ehrlicha, Wasserberga i Barbera już dawniej trybunał najwyższy odrzucił. Do rozprawy dopuszczono teraz niektóre punkty zażalenia skazanych: Klausnera, Herza, Löwenberga, Landerera, Sadgera, Iwanickiego, Kosteckiego, Neumanna, Schönera i Księżarczyka. Jako obrońcy występują Dr Jaques, Dr Frydmann, Dr Goldhammer, Dr Schornstein i Dr Łazarski. Rozprawie przewodniczy radca dworu Rakwicz. Senat złożony jest z radców dworu: Czyszczana, Uhlego, Łopuszańskiego, Doboszyńskiego, Ebnera, Wawel-Luiego; zastępcą jest p. Mossor.

— **Nordd. Allg. Ztg** według krążących w Berlinie wiadomości, przestanie wychodzić z dniem 1 kwietnia b. r., a p. Pindter obejmie dyrekcyę biura telegraficznego Wolffa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 31 b. m.: Na dochód Sobiesława: *Półświatek* (Le Demi-monde), komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa syna.

— Dnia 28 stycznia pochmurno; termometr od —2·6 doszedł do +3·0 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 29 stycznia stan jego był 751·3 mm., termometru —0·5 C. Wiatr zachodni.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. W sobotę, na benefis p. Sobiesława, przedstawioną będzie słynna pięcio-aktowa komedya Aleksandra Dumasa syna p. t.: *Półświatek* (Le Demimonde), w której, obok utalentowanego beneficyanta, główne role wykonają panie: Hoffmanowa, Wolska, Siennicka, Siemaszkowa, oraz pp.: Żelazowski, Rygier, Werner i Śliwicki.

P. Zygmunt Stojowski, młody pianista i kompozytor, tyle obiecujący uczeń Władysława Żeleńskiego, obecnie znany już i ceniony na szerszej widowni laureat konserwatoryum paryskiego, ma w połowie lutego wystąpić w Paryżu z koncertem, w którym będą grane jego utwory fortepianowe i orkiestrowe.

Sprawy sądowe.

(Ksiądz ruski oskarżony o zbrodnię podpalenia).

Lwów 28 stycznia.

Przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczął się dziś proces księdza Antoniego Ajtala Kowalskiego, grecko-katolickiego wikarego z Kulikowa, oskarżonego o zbrodnię podpalenia. Sala sądowa przepełniona jest publicznością, a wstęp dozwolony tylko za biletami.

Trybunałowi, złożonemu z radców: Bogdaniego, Frankego i sędziego Nowackiego, przewodniczy radca Spędakowski. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora Chyliński. Obrońcami są adwokaci: Dr Fedak i Dr Dzię̨dzielewicz.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych, jeszcze przed odczytaniem aktu oskarżenia, zażądali obrońcy, aby całą rozprawę przeprowadzono tajnie, gdyż idzie tu o kapłana, zatem omawianie publicznie tej sprawy podkopałoby ufność ludu do kapłanów, a w interesie państwa leży utrzymanie powagi stanu kapłańskiego. Zresztą fakta, przytoczone w oskarżeniu, są tego rodzaju, że zaszkodziłyby wielce oskarżonemu, gdyby się dostały do wiadomości publicznej.

Prokurator sprzeciwił się temu żądaniu stanowczo. Tu właśnie jest pole, aby oskarżony i jego obrońcy wykazali publicznie, iż to, co akt oskarżenia księdzu Kowalskiemu zarzuca, jest nieprawdą. Właśnie leży to w interesie duchowieństwa, aby, jeżeli X. Kowalski jest niewinny, ogół o tem mógł się dowiedzieć.

Trybunał odmówił żądaniu obrońców, rozprawa przeto odbędzie się jawnie.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada oskarżony, że nazywa się Antoni Ajtal Kowalski, ma lat 29, jest żonaty i był przed uwięzieniem gr.-kat. wikarym w Kulikowie.

Do rozprawy głównej powołanych być ma 31 świadków; jako znawcy zaś Drowie medycyny Feigel i Lukas.

Sprawa, wedle aktu oskarżenia, przedstawia się jak następuje:

W roku 1886 po wyświęceniu, objął X. Kowalski posadę wikarego w Kulikowie i zamieszkał z żoną Różą ostatecznie w domu Anny Łozińskiej. Pożycie ich zrazu było dobre, już po roku jednak obwiniony zawiązał stosunek miłosny z córką swego proboszcza, panną Joanną Decykiewicz.

Zmęczona ciągłą a bezskuteczną walką, odjechałą Róża Kowalska w kwietniu do rodziców męża i pozostawała tam aż do ostatniego czasu. Stosunek ów był wiadomy powszechnie, a nawet zarówno X. Decykiewicz, X. Kowalski i jego żona, otrzymywali z powodu tego listy bezimienne. P. Kowalska wyjaśniała, że w listach tych piętnowano jej męża, jako karciarza, pijaka i utrzymującego stosunki miłosne. Z początku podejrzywano rozmaite osoby z towarzystwa kulikowskiego o autorstwo tych listów, jednak w końcu zaczęto je przypisywać samemu X. Kowalskiemu, który w ten sposób miał dążyć do usunięcia żony z Kulikowa. I z innych względów przedstawia się charakter obwinionego w bardzo złem świetle. Wedle zeznań świadków, posądzano X. Kowalskiego o kilkakrotną kradzież mniejszych sum pieniędzy. Opowiadają też, że X. Kowalski grając w karty, lubiał oszukiwać. Tak się przedstawia obwiniony przed trzykrotnym wypadkiem ognia w domu, gdzie mieszkał.

Pierwszy wypadek wydarzył się w nocy z 13 na 14 września z. r. Anna Łozińska, w której domu X. Kowalski mieszkał, spostrzegła w nocy najpierw światło w przeciwległej chacie, a następnie posłyszała stąpanie na strychu. Na krzyk jej obudzeni domownicy udali się na strych, spostrzegli i stłumili ogień, jaki wszczął się wśród rzeczy tam złożonych. Zwrócić przytem należy uwagę, że drzwi były zamknięte, a nie słyszano, aby je otwierano. Przytem Łozińska twierdzi, że X. Kowalski, obudzony przez nią, zerwał się zaraz z łóżka i udał się za nią do sieni, a mimo to był już w spodniach. Na strychu znaleziono kawałek świecy takiej samej, jakich używał X. Kowalski. Wreszcie psy, zazwyczaj czujne, nocy tej wcale nie szczekały, nikt więc obcy do domu się nie zbliżał. Kiedy następnego dnia chciano donieść o tem sąsiadom, X. Kowalski odradzał, obiecując też ze swej strony milczenie. Radził też Łozińskiej, ażeby asekurowała swój majątek i rzeczy, zwierzając się, że swoje rzeczy już zaasekurował. W końcu zauważała Łozińska, wyszedłszy owej nocy ze świecą do sieni, że worek z prosem, który tam stał obok drzwi prowadzących do mieszkania X. Kowalskiego, przechylony był w ten sposób, jak gdyby go ktoś wchodząc tamże potrącił, a niewielka ilość rozsypanego prosa wskazywała, że to stało się niedawno.

Drugi wypadek podpalenia wydarzył się z 17 na 18 września 1890 r. Dnia 18 września rano, wszedłszy do komory, spostrzegła Anna Łozińska porozrzucane tamże konopie, nasycone naftą. Na oknie były ślady okapania świecą milową. Po tym pożarze zauważył służący X. Kowalskiego, Dmytro Herbaszewski, ubytek we flaszce, gdzie była nafta X. Kowalskiego. Nadto Haśka Łozińska powiada, że na przyzbie komory znalazła zapałkę, jakich używał X. Kowalski.

We dwa dni z 20 na 21 września o godzinie 4 rano wybuchł znown ogień, lecz już w mieszkaniu X. Kowalskiego zaczęły się palić jego sprzęty. Domownicy zeznają, że okna i drzwi dnia tego szczelnie były pozamykane, potwierdzają też i to nadbiegli do gaszenia pożaru. Okoliczności wskazują, że wszystkie te trzy podpalenia dokonane zostały przez tę samą osobę i to kogoś z zamieszkujących dom Łozińskich. Jednak cała ich rodzina powszechnie jest szanowaną, przytem nawet połowa całego majątku nie była ubezpieczoną, więc liczyć nie mogli na zysk z wynagrodzenia z Towarzystwa ubezpieczeń. Natomiast wszystko świadczy przeciw X. Kowalskiemu.

I tak — jak sam to nawet przyznał, ubezpieczając rzeczy swe, znacznie więcej podał w wykazie niż ich miał w rzeczywistości. Nadto przed pożarem dopytywał się ajenta, czy jeśliby rzeczy spaliły się przed nadejściem policy, Towarzystwo wypłaci mu wynagrodzenie i czy wypłaconem by mu ono było, jeśliby ogień wybuchł ze środka. Przed samym pożarem X. Kowalski kazał swemu służącemu przenieść większą część swej bielizny do X. Decykiewicza, a podczas likwidacyi podał ją jako spaloną. Podobnież ma się sprawa z resztą rzeczy. Ponieważ ślady wskazują, że tyle spalić się nie mogło, X. Kowalski twierdzi, że widocznie podpalacz je skradł. Róża Kowalska stwierdza, że rzeczywiście brakuje etui ze srebrem, jej medalion z Matką Boską Częstochowską, złoty łańcuszek męża i wiele bielizny, futra, buty męża i jej buciki. Pada więc podejrzenie, że X. Kowalski posprzedawawszy te rzeczy, umyślnie wzniecił pożar, aby brak ten ukryć przed żoną, która przez 5 miesięcy była nieobecną w domu. Cel podpalenia był dwojaki, pierwszy powyżej przytoczony, a powtóre, aby mu Towarzystwo asekuracyjne zwróciło wynagrodzenie za to, czego nie posiadał i co mu się nie spaliło.

Obwiniony, powołany do tłómaczenia się, twierdzi, że nie poczuwa się do winy. Zaprzecza faktom, przytoczonym w akcie oskarżenia, a kompromitującym przeszłość jego, przyznaje tylko, że utrzymywał stosunek miłosny z Joanną Decykiewicz. Co do pierwszego faktu podpalenia, potwierdza szczegóły, skonstatowane przez śledztwo, utrzymuje tylko, że drzwi nie były na klucz zamknięte, były „zaperty“ a ne „zamkneny.“ Świeca na strychu nie wiadomo zkąd się wzięła.

O godzinie 1 przewodniczący przerwał rozprawę, dalszy ciąg zapowiadając na 4-tą popołudniu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 stycznia. Odnośnie do zaprzeczenia uczynionego ze strony Anglii wieściom o rzekomej tajnej umowie między Austro-Węgrami a Anglią względem Saloniki, przypomina *Fremdenblatt* własne zaprzeczenie, jakie zaraz w pierwszej chwili umieścił, dodając w końcu, że polityka Austryi, daleka od wszelkich zachcianek zaborczych i awanturniczych, jest w Konstantynopolu bardzo dobrze znaną, a stosunki Austro-Węgier z Turcyą są tak wyborne, iż niepodobna przypuścić, aby w kołach kompetentnych tureckich podobne zmyślone plotki mogły wywrzeć doniośleјsze wrażenie.

Wiedeń 29 stycznia. Na wczorajszym balu dworskim w salach redutowych zastępowali parę cesarską arcyksiążę Karol Ludwik i jego małżonka. Przed rozpoczęciem balu odbył Cesarz *cercle* z ciałem dyplomatycznem w sali marmurowej. Arcyksiążę Karol Ludwik wszedł na salę balową, prowadząc księżnę Cumberland, arcyksiężnę Maryę Teresę zaś prowadził książę Cumberland. Gdy się tańce rozpoczęły, przystąpił arcyksiążę Karol Ludwik do grona gości i prowadził z nimi bardzo ożywioną rozmowę. Po drugim kadrylu opuściły Arcyksiężne salę balową. Oprócz reprezentantów wyższej szlachty, obecnymi byli na balu ministrowie, ciało dyplomatyczne, wyżsi urzędnicy, jeneralicya, burmistrz i inne osobistości.

Berlin 29 stycznia. Cesarz udał się z Arcyksięciem Eugeniuszem w południe do koszar pułku grenadyerów gwardyi cesarza Franciszka Józefa. Po przypatrzeniu się ćwiczeniom wojskowym pułku, wziął udział cesarz i Arcyksiążę w śniadaniu korpusu oficerów, poczem obaj razem powrócili do zamku.

Berlin 29 stycznia. Socyalno-demokratyczna frakcya uchwaliła zwolennikom swoim zalecić odłożenie „święta majowego“ do pierwszej niedzieli w maju.

Rzym 29 stycznia. Izbie deputowanych przedłożonym został budżet. Minister finansów oświadczył, że rząd ma stanowczy zamiar przywrócenia równowagi i zapowiedział zaprowadzenie nowych oszczędności. Równocześnie jednak wnosi kilka projektów, a między niemi projekt podwyższenia podatku od produkcyi alkoholu, który to podatek ma zapewnić dochód w kwocie $33^{9}/_{10}$ milionów Minister zakończył swą przemowę wyrażeniem przekonania, że przywrócenie równowagi zapewnionem jest bez zaprowadzania dalszych nowych podatków. Co do kwestyi cłowej oświadczył minister, że podczas gdy w Europie zanosi się na złagodzenie twardego systemu cłowego z epoki bismarckowskiej i podczas gdy Niemcy po zawarciu konwencyi ze Szwajcaryą prowadzą teraz w dobrej wierze rokowania z Austro-Węgrami, zaprowadza znów Francya system cłowy, który na radykalną zmianę polityki cłowej wpłynąć może, gdyby miał w myśl pewnych zamiarów przyjść do skutku. (Oklaski). Żądanie ministra, aby wniesione przedłożenia względem prowizorycznego pobierania wyższych ceł na oleje parafinowe, na siemię lniane i produkta chemiczne, przekazane zostały komisyi budżetowej, przyjęte zostało znaczną większością głosów.

Belgrad 29go stycznia. Minister spraw wewnętrznych Dżiaja podał się do dymisyi; tekę ministerstwa spraw wewnętrznych obejmie tymczasowo minister sprawiedliwości Dżordżewicz.

Zofia 29 stycznia. Ogłoszonej w pismach zagranicznych wiadomości, jakoby rząd bułgarski zamierzał poczynić kroki u mocarstw względem zniesienia kapitulacyj, zaprzeczają kategorycznie w kołach oficyalnych.

Konstantynopol 29 stycznia. Sułtan ułaskawił jeszcze 11 Armeńczyków. Depesze nadchodzące do Porty konstatują, a inne doniesienia potwierdzają, że w Jemenie spokój nie został naruszony. Pogłoski o rozruchach nie są przeto uzasadnione.

Lima 29 stycznia. Powstańcy zajęli miejscowości Pisagua, Coquimbo i Laserena. W starciu, jakie w dniu 22 b. m. nastąpiło między powstańcami a wojskami rządowemi, pobici zostali powstańcy.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew,

uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudełko po 15 pigułek 25 ct., 1 zwój 120 pigułek 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędownie protokułowany znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą **Apotheke „zum heil. Leopold,“ Wien I, Ecke der Spiegel- und Plankengasse.** Do nabycia **w Krakowie** u pp.: **W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, L. Rosnera; w Podgórzu** u p. **Skakalskiego.** (57 24-24)

Dr Władysław Harajewicz,

sekundaryusz oddziału położniczego w powszechnym szpitalu św. Łazarza, ordynuje od 1 stycznia 1891 r. jako specyalista chorób kobiecych codziennie od 1—3 po południu; dla chorych ubogich bezpłatnie codziennie od godz. 8—9 przy ul. Poselskiej Nr 18 I p. (róg ul. Poselskiej i Grodzkiej nad składem p. Brummera. (2796-9-12)

Société de médecine de France w Paryżu zbadało i uznało

puder Poppa

jako szczególny wyrób, który pod każdym względem uchodzić może jako korzystny dla pielęgnowania cery. Nadaje cerze młodocianą świeżość i żywą barwę.

Do nabycia w Wiedniu, I. Bognergasse, 2, tudzież we wszystkich drogueryach i perfumeryach w Krakowie i Galicyi. (2263 4-8)

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu.* — Znajduje się w głównych aptekach. (104 6-14)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 60	Anglobanki	166 60
srebrna „	91 60	Uniony	243 75
4% złota	101 70	Bankvereiny	117 50
5% pap. nieop.	102 20	Akcye Länderbank.	218 20
Akcye Ban. Aus.-W.	999 —	„ kol Kar. Lud.	210 75
„ kredytowe	307 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	114 —	„ „ czerniow.	232 —
Napoleony	9 04½	„ „ połudn.	131 —
Dukaty	5 40	Elbethale	221 50
Marki	56 05	Nordbahny	2795
5% Renta węg. pap.	100 80	Staatsbahny	245 75
4% „ „ złota	104 15	Alpiny	92 30
Losy prem. węg.	136 50	Akcye tytoniowe	147 —
Losy tureckie	36 90	Ruble	132 50

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 29 stycznia.

Banknoty austr.	178 20	4% Listy likw. pol.	69 60
Krótki Wiedeń	178 10	Akc. kol. Kar. Lud.	93 87
Banknoty ros.	235 95	„ austr. kred.	176 12
5% Listy zast. pols.	72 75	Ultimo Ruble	236 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 25	133 25
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 —	92 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 75	96 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 75	232 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	306 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 28 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4^2/$_{10}$% Renta papierowa	91 60	91 80
4^2/$_{10}$% „ srebrna	91 65	91 85
4% Renta złota	108 90	109 10
5% „ papier. nieopodatkow.	102 20	102 40
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 75	150 75
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	180 50
5% Renta węg. papierowa	100 70	100 90
4% „ „ złota	104 10	104 30
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 25	112 25
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 75	93 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	167 —	167 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 50	309 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	344 50	345 —
Oesterr. Länderbank . 200 „	218 —	218 40
Austr.-węg. Bank . 600 „	1000 —	1002 —
Unionbank . 200 „	244 —	244 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	117 25	117 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	201 50	202 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2785	2795
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	209 75	210 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	171 —	172 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	231 75	232 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 50	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	245 75	246 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	131 —	131 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	197 50	198 —
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 40	101 20
3% „ „ Prem.	109 —	109 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	102 —
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 20	100 70
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	99 90
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 75	101 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 60	84 30
„ nieopd. „ „	90 80	91 60
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	190 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	152 —	153 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	119 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 75	102 75
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 75	102 75
„ Nordost. 300 „ „	100 30	100 90
„ „ złotem 200 „ „	114 75	115 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	147 —	147 50
„ Węgierskie „ 100	136 50	137 25
„ Tureckie fr. 400	36 75	37 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 40	7 70
Kredytowe „ 100	181 50	182 50
Insbruku „ 20	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	22 25	22 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	57 50	58 —
Czerw. Krzyżą austryack. „ 10	18 75	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 75
Rudolfa „ 10	20 25	21 25
Salzburskie „ 20	26 75	27 25
St. Genois „ 42	64 50	65 —
Stanisławowskie „ 20	28 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 40	5 42
20-frankówki	9 04	9 06
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 39	11 44
Marki niemieckie za 100 marek	56 10	56 17
Rubel papierowy za 100 rubli	132 25	132 50

Lwów 27 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 60	99 30
5% Obligi kom. Banku kraj gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 —	98 70

Warszawa 28 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	99 —
„ „ „ V	— —	97 40
4% „ likwidacyjne	— —	95 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 —
„ „ „ „ III	— —	97 75
„ „ „ „ IV	— —	97 50

(331-1-2)

Za duszę ś. p.

Władysława Jędrzejowicza

odprawionem zostanie jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 31go stycznia b. r. o godz. 10 zrana.

JÓZEF WEŁNA

INTROLIGATOR w BOCHNI

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres introligatorstwa wchodzące.

Skład wszelkich Książek do nabożeństwa. Mniejszym odbiorcom oddaje ze stosownym rabatem.

Wszelkie zamówienia będą odwrotnie wykonane. (333-1-6)

Poszukuje się zaraz zdolnego z wszech miar w swym fachu

OGRODNIKA,

który się na artystycznem zakładaniu parków i ogrodów owocowych dobrze rozumie. (318-1-6)

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Chrzanowskich, poczta Chrzanów.

Rządca dóbr

kawaler, lat 28, obeznany gruntownie z wszystkimi gałęziami gospodarstwa i rachunkowością, posiadający chlubne świadectwa z większych majątków, poszukuje stosownej posady zaraz lub od 1go kwietnia 1891 roku.

Zgłoszenia pod lit. **J. K. P. „Jmpressa“ Lwów.** (335-1-3)

Kamerdyner, kredencerz lub mur grabia, wydalony — z Prus po kilkunastoletniej służbie w jednym domu, mający jaknajlepsze świadectwa i znający doskonale swój zawód, poszukuje miejsc. — Bliższa wiadomość pod **lit. W. P., Kraków, Sławkowska 15.** (336-1-3)

Górnoszląski koks

dostarcza wagonami po cenach hurtownych

Siegfried Silberstein,

wywóz koksu w Katowicach w Górn. Szl.

(2428 3 3)

Poszukuje się znacznej ilości

drzewa budowlanego

rzniętego i okrągłego, kompletnie suchego.

Oferty przyjmuje Zarząd dóbr chrzanowskich, poczta Chrzanów. (319-1-6)

Woda gorzka Janosza Losera

z powodu punktualnego, pewnego i łagodnego skutku uznana jako najlepsza woda gorzka, przepisywana i polecana przez wielu słynnych lekarzy.

Tylko prawdziwa, jeżeli na etykiecie znajduje się nazwa **„Loser Jànos“.**

Do nabycia w aptece p. *K. Wiszniewskiego* i u pp. *Śmiszek* i *Matula* w Krakowie. (320-1-5)

Kamienica

jest do sprzedania z wolnej ręki przy ul. Sławkowskiej pod L. 23. (257-3-3)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158 52-60)

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca** (171-104)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Zateckie wysadki chmielowe

poręczone jako dobre do kiełkowania, wyszukane **z najlepszych zateckich plantacyj chmielu,** polecają po **6 złr. do 10 złr. za 1000 sztuk** (230-2-6)

M. Schwager & Synowie,

HANDEL CHMIELU I PŁODÓW w **Zateczu** (w Czechach).

Najlepsze polecenia na żądanie.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład główny najnowsze dzieło

Eu... Heleniusza

pod tytułem:

WIZERUNEK Rzeczypospolitej Polskiej,

2 tomy w 8-ce.

Cena 8 złr. austr.

Poprzednio wydane dzieła tego autora są w tejże księgarni na składzie. (26-9-)

Panna

z ukończonym kursem handlowym poszukuje miejsca (313-2-6)

jako buchalterka, kasyerka lub pomocnica handlowa. **Mogłaby przyjąć miejsce jako korepetytorka do dzieci.** Łaskawe zgłoszenia *franco* pod lit. **Julia B.** w Administracyi *Czasu.*

Czysto lniane **płótna korczyńskie,** wyrób krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa i t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. (314-2-)

Wł. Gonet w Korczynie ad Krosno.

W CZASIE KARNAWAŁU

oświetlenie elektryczne Wystawy w Sukiennicach

zaczyna się od godz. 5ej

we **środy, piątki i niedziele.**

Wstęp 30 cent. — Dla dzieci 10 cent.

We **środy i niedziele**

KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.

(202-10-18)

POTRZEBA

subjekta handlowego

rozumiejącego się na robotach piwnicznych, jakoteż dobrej korespondencyi i innych czynnościach, w zakres interesu wchodzących, przytem wymaga się od niego funkcyi podróżnego. Adres: **Jan Bauman w Bochni.** (290-3-5)

Stary Koniak

destylowany z wina własnej osady dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 8 zł.

Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.

(2483-35-)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (16-14-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile $2\frac{1}{2}$ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z lejzny i przyjmuje wszelkie naprawy.

[1943-82-100]

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN

FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO

LEICHTLÖSLICHER CACAO

Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft

(2463-14-52)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bieroy w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1083-24-]

PIECE KAFLOWE.

Dla odbytu naszych **majolikowych** i pięknych **pieców salonowych** poszukujemy stosownych zastępców. (231-1-2)

Berlin C. Steinstrasse Nr. 26/28.

O. TITEL's Kunsttöpferei Aktien-Gesellschaft.

Kompletne urządzenia

dla

cegielń parowych,
fabryk towarów glinianych,
fabryk cegieł walcowanych,

dostarcza, jako długoletnią specyalność, bardzo mocno i trwale wykonane, (232-1-4)

LOUIS JÄGER

FABRYKA MACHIN

Köln-Ehrenfeld.

JOZEF RUDNICKI w KRAKOWIE

poleca na Karnawał:

Rękawiczki balowe damskie i męzkie w najnow. odmianach,
Koszule frakowe gładkie, w zakładki i haftowane,
Krawaty białe, Pończochy i Skarpetki. (29-24-)

Prawnik poszukuje miejsca nauczyciela na wsi. — Bliższa wiadomość pod lit. **A. B.** w Administracyi „Czasu.“ (298 2-3)

Pisarz gospodarczy

obeznany w gorzelnictwie, kawaler, znajdzie zaraz posadę. Oferty proszę nadesłać do **Administracyi dóbr Dukla.** (291-2-3)

Ekonom

w sile wieku, praktyczny i energiczny — szuka posady zaraz lub od 1go kwietnia b. r. Warunki skromne. — Adres: **Józef Trocki w Woli Pogórskiej pr. Tarnów.** (310 2-4)

Uczeń z ukończoną najmniej II klasą gimnazyalną **potrzebny jest do drogueryi** (składu materyałów aptecznych) **J. Wiśniewskiego** w Krakowie przy ulicy Stradom pod Nr. 7. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (296-2-3)

Pięć pokoi,

kuchnia i przedpokój przy ul. Szpitalnej pod Nr. 19, na Iem piętrze, jest do najęcia. — Wiadomość na miejscu u lokatorki tegoż mieszkania. — Kartki ogłaszającej na bramie niema. (294 2-)

Ekonom

z długoletnią praktyką, najlepszemi świadectwami, pracowity, energiczny, poszukuje każdego czasu posady. — Adres: **R. Eder, Podgórze 75.** (305 2-4)

Poszukuje się

OGIERA do stada rasy anglo-arabskiej, oraz **BUHAJA rocznego rasy Szwytz.** Zawiadomienie z podaniem ostatniej ceny, maści i wieku, przesłać należy pod adresem: **Byszewski w Bochni.** (311 2 3)

Der Oesterreichisch-Ungarische

Müller

Monatsschrift

zur Verbreitung nützlicher Kenntnisse im Mühlenwesen und verwandten Geschäftszweigen.

12. Jahrg. — Pro Jahr 3 fl.

Jeder Müller sollte das Blatt halten und wird dasselbe jedem Müller, der seine Adresse einschickt, drei Monate lang gratis und franco per Post zugesendet. Man adressire:

Otto Maass

Wien, Wallfischgasse 10.

CHLORAL w PEREŁKACH

P. Limousin, aptekarza w Paryżu, rue Blanche, 2bis

Działa jako silny usypiający środek, zwłaszcza u osób wątłych i osłabionych. Wywołany sen jest zwykle spokojny i pokrzepiający, po którym nie uczuwa się osłabienia. Doktor Gubler, profesor fakultetu mówi, że używa chloralu w perełkach przeciw kolkom wątroby, nerek, macicy; w cierpieniach raka; w podagrze, reumatyzmie, w newralgii opłucnej, w kurczach bolesnych, w spazmowym kaszlu i kokluszu. Aby sprawić sen, potrzeba najwyżej zażyć 2 gramy w jednogodzinnej przerwie. W Krakowie w aptekach pp. *Wiszniewskiego* i *Redyka.* (101-9-9)

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK

dla szybkiego uleczenia **KATARU,**

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu u Pana J. WISLIN i K°, 31, ulica Sekwany.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (100-6-15)

Dotychczas niezrównany!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

DORSCH

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie

we wszystkich aptekach austr. węgierskiego państwa.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz. 181-11-18)

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

„Złota Księga Szlachty Polskiej.“

Rocznik XIIIty,

wyszedł z druku i został rozesłany abonentom **Otwiera się przedpłata na Rocznik XIVty** po 10 m. (6 złr.) za egzemplarz. Przedpłatę i zgłoszenia rodzin, pragnących być pomieszczonemi w XIV tym Roczniku, przyjmuje (154-5-5)

Teodor Żychliński, senior

w Poznaniu, św. Marcin 21.

Najnowsze pieśni Jana Galla.

Już wyszły

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie:

Jan Gall. Op. 14. Nr. 1. **Chanson d'amour** (Piosnka miłosna), z tekstem francuskim i polskim. Słowa *W. Hugo.* **Cena 80 cent.**

— Op. 14. Nr. 2. **Poleciały pieśni moje . . .** wiersz *Maryi Konopnickiej* **Cena 60 cent.** (210-3-5)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Eug. Smidowicz

W KRAKOWIE

Sukiennice L. 29,

poleca w doborowym wyborze i najtaniej:

Towary norymberskie, Wełny, Bawełny, Jedwabie, Włóczki, Kanwy, Taśmy, Krepiny, Elastyka, Sznurowadła, Szpilki, Igły, Nici maszynowe Klarka i Harlanda, Guziki, Klamry, Brykle, Stalki, Podszewki, Organtyny i różne artykuły do szycia, Rękawiczki, Gazy, Weloniki, Wachlarze.

Zamówienia odwrotnie. (201-2-12)

Zarząd folwarku Niziny,

poczta Gawłuszowice,

poszukuje 400 kilogram. nasienia koniczyny czerwonej bez kanianki.

(309-3-3)

Katary płuc i gardła

(nawet zastarzałe)

leczy się najskuteczniej, jak się to już wielokrotnie o tem przekonano, wodą

Gleichenberską ze „źródła Konstantyna“

(Constantinsquelle).

Dla słabszych organizmów odpowiedniejszem jest

źródło Emmy (Emmaquelle).

Dostać można we wszystkich składach wód mineralnych, aptekach i w **Dyrekcyi w Gleichenbergu w Styryi.** (288-3-6)

Od Administracyi „Czasu.“

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu“ wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas“, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Nowenna solenna

z modlitwami według potrzeb bieżących czasów na cześć Przenajświętszej Maryi Panny, wspomożycielki chrześcian.

Dochód ze sprzedaży na zakłady naukowo-wychowawcze i dobroczynne X. Jana Bosco.

Cena 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct.

Do nabycia w ***Administracyi „Czasu“*** w Krakowie.

Leśnik

z niższym egzaminem i kilkoletnią praktyką, poszukuje posady. Adres: **Leśnictwo Rewir 2, poczta Oleszyce.**

(286-5 6)

Rzemienie,

torby z neceserem lub bez niego, laski, parasole, flakony i słoiki w drzewie, kubki i rezerwoary gumowe, rękawiczki niciane i jedwabne, elastykę na podwiązki, bieliznę Dra Jägera letnią i zimową, pantofelki, paski gurtowe, skórkowe i jedwabne, przybory do toalety i do podróży, w największym wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (177-15-)

KASY.

SKŁAD WYROBÓW TOKARSKICH

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 13,

utrzymuje wielki wybór kas ogniotrwałych z najlepszej fabryki **Wiesego & Comp. w Wiedniu.**

Ceny bardzo przystępne.

(194-3-)

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny

miód różany

w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., także najl. **miód w plastrach** w pudełkach od 1 kilo wzwyż, kilo po 70 cnt. z opak., za gotówkę lub za zaliczką.

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w Lublanie.

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szafłikach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (99-14-26)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-55-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Cennik wszelkich nasion, wysadków roślinnych, storczyków, palm, kwiatów doniczkowych, krzewów, drzew ozdobnych i owocowych, róż itp. jakie są do nabycia w zakładzie ogrodniczo-handlowym Jakóba Tenglera w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod L 54.**

Rządca Drukarni *Józef Łakóciński.*

(278-8-10) **Karazye nadzwyczaj gustownie i starannie wykonane wypożycza A. Bernacki w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 25, na pierwszem piętrze.**